Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 32·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 277. — Rok III. Kraków, sobota 9 października 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Położenie bez zmian.

Na wschód od Zwiahla rozbicie trzech pułków sowieckich.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 7 października:

Na całym froncie położenie bez ważniejszych zmian. W akcyi wypadowej na wschód od Zwiahla oddziały nasze rozbiły trzy pułki bolszewickie, biorąc 700 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Armia czerwona przestała istnieć.

Warszawa. (Tel. M.) Z wiadomości otrzymanych z frontu wynika, że **armia czerwona przestała właściwie istnieć.** Żołnierze mordują komisarzy i oficerów zupełnie tak, jak w roku 1917 po rozpadnięciu się armii carskiej.

Gospodarcze życie Rosyi nacechowane jest nędzą.

Sprawozdanie delegatów włoskich.

Rzym. (PAT). Dzienniki włoskie ogłaszają sprawozdanie, złożone związkowi robotniczemu przez delegatów włoskich, którzy studyowali w Rosyi stosunki. Sprawozdanie podnosi uprzejme przyjęcie delegacyi przez urzędowe koła rosyjskie; lud rosyjski nie brał jednak udziału w tem przyjęciu. Gospodarcze życie w Rosyi nacechowane jest **nędzą materyalną i moralną.** Sprawozdanie zaznacza, że próby oddania w ręce robotników administracyi gospodarczej były nieszczęśliwe. W rękach robotników stały się wszystkie organizacye społeczne i produkcya prawie bezczynne. Sprawozdanie brzmi dalej: Społeczna równość, przepisana w programie komunistycznym, doprowadziła do zrównania wszystkich mas **wobec jednej wielkiej nędzy. Obecnie rząd rosyjski jest bliski upadku.** Urzeczywistnienie komunizmu nie istnieje, jest on niczem innem, jak tylko **fantazyą bolszewicką.** Porządek kapitalistyczny został zniszczony, ale rewolucya nic nie dała w jego miejsce.

W razie dalszej kampanii katastrofa Rosyi nastąpi niechybnie.

Horsea (PAT). Radio. Dzisiaj nadeszła do Londynu bardzo wiarogodna wiadomość o obecnem położeniu w Rosyi sowieckiej. Do wiadomości tej sfery oficyalne angielskie przywiązują wielką wagę. Wszystkie dotychczasowe wieści z Rosyi otrzymywano ze źródeł przygodnych, obecnie jednak potwierdza je obserwator. Wedle tych wiadomości okazuje się, **że głód i choroby zrujnują Rosyę ostatecznie w ciągu najbliższej zimy.** Jeżeli wojna zostanie przerwaną niezwłocznie, rząd sowiecki zdoła się jeszcze utrzymać przez zimę, lecz **jeżeli będzie podjęta dalsza kampania, katastrofa nastąpi niechybnie.** Wiadomości te wywołały wielkie wrażenie w Anglii i osłabiły bardzo chęć nawiązania stosunków handlowych z Rosyą sowiecką.

Przeniesienie rokowań polsko-bolszewickich z Rygi.

Warszawa. (Tel. M.) Z chwilą podpisania rozejmu i pokoju preliminarnego w Rydze, **rokowania w tem mieście zostaną przerwane**, a dalsze rokowania mają być podobno podjęte w innem mieście. **Prawdopodobnie w jednem z miast środkowo-europejskich.**

Wynik konferencyi ryskiej wielkim sukcesem dyplomacyi i oręża polskiego.

Głosy prasy wiedeńskiej o rokowaniach w Rydze.

Wiedeń (PAT). „Reichspost" pisze: Wynik konferencyi pokojowej w Rydze jest bez wątpienia **wielkim sukcesem dyplomacyi polskiej i wojsk polskich.** Równocześnie jest on definitywnem uratowaniem Europy od zalewu rosyjskiego bolszewizmu, który nie byłby się zatrzymał u zachodnich granic Polski. Gdy się tak rzecz ujmie, jest pokój w Rydze zakończeniem wojny światowej. Pozostanie niezapomnianą zasługą Polski, że uratowała ludy Europy środkowej przed zgubną spuścizną wojny światowej, to jest przed bolszewizmem.

„Tagblatt" pisze: Pozostanie to na zawsze historyczną zasługą Polski, że stawiła zaporę fali rewolucyi azyatyckiej. **Walczyła ona nie tylko o swój byt, ale także za Europę i jej cywilizacyę.** Nie ulega wątpliwości, że zwycięski bolszewizm byłby podkopał podwaliny starego świata. Jest obecnie w mocy Polski nadać wschodowi Europy nowy charakter.

Konferencye Sawinkowa z Ukraińcami, Białorusinami i żydami.

Warszawa. (PAT) „Robotnik" podaje: W przyszłym tygodniu nastąpi spotkanie **Petlury z Sawinkowem.** Tematem rozmowy będzie sprawa samodzielnej Ukrainy i stosunków do jej rosyjskich grup demokratycznych.

Warszawa. (PAT) „Robotnik" podaje: Przed kilku dniami odbyła się **konferencya Sawinkowa z Dubrejkowskim, Białorusowem.** Sawinkow oświadczył, że Rosya, którą on reprezentuje, uznaje prawo Białorusi do **samostanowienia o sobie.**

Warszawa. (PAT) „Robotnik" podaje: Przed dwoma dniami odbyło się zebranie **przedstawicieli ludności żydowskiej z kresów z p. Sawinkowem** i Bałachowiczem. Ci ostatni zobowiązali się przeciwdziałać akcyi pogromowej. Przedstawiciele ludności żydowskiej obiecali w zamian poprzeć akcyę Sawinkowa.

Walki o Żmerynkę.

Wiedeń. (PAT) Ukraińskie Biuro Prasowe donosi pod datą 5 października: Na froncie północnym armii ukraińskiej w rejonie **Starokonstantynowa aż do Zatyczowa toczą się uporczywe walki** ze świeżemi dywizyami sowieckiemi. **Na południe między Żmerynką a Brailą przełamały wojska ukraińskie front bolszewicki i** operują obecnie na tyłach bolszewickich **w kierunku Winnicy.** Wzięliśmy 3000 jeńców, 40 karabinów maszynowych i 8 armat. Przełamanie frontu nastąpiło dla bolszewików zupełnie niespodziewanie.

Konferencya Naczelnika państwa z min. Sapiehą.

Wrszawa (PAT). **Naczelnik państwa powrócił wczoraj wieczór z głównej kwatery do Warszawy i odbył dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych, ks. Sapiehą.**

Gen. Henrys pozostaje na froncie polskim.

Paryż (PAT). Havas. „Journal" donosi, że wobec wyrażonego życzenia gen. **Henrysa pozostania na froncie do chwili ukończenia obecnych operacyj wojennych,** również do tej chwili odroczone zostało objęcie stanowiska przez następcę gen. Henrysa, gen. Nissela.

Nareszcie zrozumieli!

Warszawa. (Tel. M.) Wedle opinii włoskiego socyalisty nazwiskiem Serati rząd sowiecki doszedł do przekonania, że **większość ludu polskiego jest przeciwną bolszewizmowi, a więc nie ma co liczyć na pomoc komunistów wewnątrz Polski.** Polsce trzeba narzucić komunizm siłą, albo z tego zrezygnować.

Rokowania handlowe angielsko-rosyjskie w zawieszeniu.

Londyn (PAT). Havas. Wszelkie **rokowania handlowe pomiędzy Rosyą sowiecką i Anglią uległy definitywnemu zawieszeniu.**

Zwolnienie uczniów szkół średnich ze służby wojskowej.

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: W ślad za rozkazem ministerstwa spraw wojskowych L. 50217 i 6890/20 i z dnia 13/9 1920 zarządza się, co następuje: Szeregowi uczniowie zakładów naukowych państwowych lub przez państwo uznanych, odpowiadających typowi szkoły gospodarczej, szkół średnich, szkół zawodowych, preparand seminaryów nauczycielskich i kursów nauczycielskich do 8-ej klasy włącznie, winni być **zwolnieni z wojska niezależnie od wieku, w jakim się znajdują i klasy kursów, do jakiej ostatnio uczęszczali,** oraz kategoryi, do jakiej zaliczono ich na przeglądzie wojskowo-lekarskim. Zwolnienie następuje nie na wniosek imiennej reklamacyi, lecz przeciwnie, **na podstawie zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej,** jakie dany szeregowy przedstawi swojej władzy przełożonej wojskowej, w którem winno być uwidocznione, że jego okaziciel w chwili wstąpienia do wojska był słuchaczem danej szkoły i nadal do szkoły będzie uczęszczał. Zaznacza się, że niniejszy rozkaz **nie dotyczy oficerów,** których zwolnienie nastąpić może nie inaczej, jak na podstawie imiennych reklamacyj. Zwolnienie uskutecznić należy w ten sposób, aby **w dniu 1 listopada młodzież szkolna bezwzględnie mogła znaleść się w swoich uczelniach.** Rozkaz niniejszy dotyczy tych uczniów szkół średnich i odpowiadających typowi szkół średnich, którzy wstąpili do wojska **w charakterze ochotników po skończonym roku szkolnym 1919/20.** Wykonanie niniejszego rozkazu poleca się dowództwom okręgów generalnych. Podpisano: Za ministra szef sztabu ministeryum spraw wojskowych Niesiołowski, generał podporucznik. Za zgodność: Fröhlich, podporucznik sztabu generalnego.

—o—

Włochy zadowolone z Rumunii.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi: Przedstawiciel „Tempsa" rozmawiając z Take Jonescu na temat małej ententy, zapytał go między innemi o stanowisko Włoch w tej sprawie. Take Jonescu oświadczył, że Włochy są najzupełniej zadowolone z oświadczenia, złożonego przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych podczas jego pobytu w Rzymie. Mała ententa, mająca być przymierzem pięciu państw, **miałaby na celu wyłącznie utrzymanie trwałego pokoju oraz zabezpieczenie pięciu traktatów pokojowych.**

Sprawa sporu włosko serbskiego pozostaje w całości poza ramami programu małej ententy. Co się tyczy Rosyi, to Take Jonescu nie wątpi, że będzie ona znowu wielkiem mocarstwem, z którem Rumunia będzie utrzymywała jaknajlepsze stosunki. **Granica jednak między Rumunią a Rosyą musi pozostać nadal Dniestr.** Take Jonescu wyraził zadowolenie również z powodu swojej podróży po Europie oraz przekonanie, że również sprawa Dunaju będzie niewątpliwie rozwiązana ku powszechnemu zadowoleniu.

Dwie delegacye ukraińskie w Londynie

Londyn (PAT). Ag. Havasa. Przybyły tu dwie delegacye ukraińskie, jedna **z żądaniem uznania niepodległości Ukrainy, druga z żądaniem utworzenia z Galicyi wschodniej osobnego państwa niezależnego,** w myśl zasad traktatu o Lidze narodów.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa (PAT) Posiedzenie sejmu z dnia 7 października.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek sejmu oznajmił, że zmarł poseł Swierat, któremu poświęcił wspomnienie pośmiertne. Izba wysłuchała tego wspomnienia stojąc.

Przed rozpoczęciem dyskusyi o expose prezydenta ministrów zabrał głos prezydent ministrów i oświadczył, że przewodniczący obu delegacyj uzgodniwszy się co do głównych punktów preliminarza pokojowego, podpisali protokół obowiązujący obie delegacye do podpisania rozejmu i preliminarza pokojowego nie później jak dnia 8 bm. Linia graniczna Polski zaczyna się na północ koło Dzisny nad Dźwiną, biegnie wzdłuż wschodniej granicy powiatu Dziśnieńskiego i wileńskiego, a dalej mniej więcej w odległości 30 do 40 wiorst od linii kolejowej Baranowicze—Łuniniec—Równo a w końcu linią Zbrucza. Rząd, który poczynił wszystkie kroki, aby zwycięsko zakończyć wojnę, uważa za wskazane omówić warunki i w tym celu wydał polecenie swojej delegacyi pokojowej.

Poseł Jan Dębski: W chwili najcięższej sejm powierzył urząd gabinetowi p. Witosa. Była to chwila, kiedy największe potęgi świata zwątpiły w naszą siłę, a wewnątrz kraju czyniono z pewnych stron usiłowania, aby nie dopuścić do głosu woli narodu. Szkalowano armię i wodza. Atmosfera była przesycona wyziewami pomysłów zamachowych. Ale przeobrażenie się Polski od czasów rozbiorów musiało postawić na czele jej rząd **uprzedstawiciela szerokich mas a położenie,** w jakiem znalazła się nasza ojczyzna, **przyspieszyło te chwile.** Masom nieprzyjacielskim musieliśmy przeciwstawić **idee młodej Polski demokratycznej.** Rząd pana Witosa, rząd zjednoczenia wszystkich warstw potrafił pobudzić zmęczoną ludność i z wojny uczynić wojnę ludową. Szybkość, z jaką nasza armia przeszła z defenzywy do ofenzywy daje miarę jej wysokiej wartości. Jeszcze raz Polska doświadczyła szczerej przyjaźni Francyi, która poparciem moralnem, wydatną pomocą wojskową i współdziałaniem wydatnych sił dopomogła do zwycięskiego odparcia najazdu. **Przymierze polsko-francuskie zostało w sercach i umysłach ludu polskiego silniej ustalone,** niż potrafiłby to uczynić traktat pisany.

Z sąsiednimi ludami na wschodzie Polski pragniemy żyć w zgodzie. Lud litewski został popchnięty do walki z nami. Lud polski oświadczył, że nie zgadza się na usankcyonowanie zaboru Litwy przez bagnety rosyjskie. Zachowanie się Niemców podczas inwazyi wroga świadczy o współdziałaniu ich z bolszewikami. Niemcy dobrowolnie nigdy nie zgodzą się na utracenie ziemi polskiej. Polska uratowała pokój w Europie zachodniej. Powinno się zrozumieć, że **ona tylko może strażniczką pokoju na wschodzie.** Powinno się też zrozumieć, że **cała Wisła i jej ujście powinno się znaleźć w rękach polskich,** czego dowiodły ostatnie wypadki. W Małopolsce wschodniej najwięcej ucierpiała cała ludność bez różnicy narodowości. Witała ona w wojsku polskiem oswobodzicieli. Podczas ostatniej podróży prezydenta ministrów do wschodniej Galicyi **przedstawiciele ludności ukraińskiej wyrazili pragnienie należenia do Polski.** To samo dotyczy ludności Wołynia, Polesia i innych kresów. Posuwanie się naszych wojsk odsłoniło prawdę. Państwo musi tej ludności przyjść z wydatną pomocą. Względy administracyjne muszą być bezzwłocznie usunięte.

P. Głąbiński domaga się, by wziąć pod uwagę sprawę Litwy, ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej. Co do stanowiska pana prezydenta gabinetu w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Górnego i Gdańska w zupełności z jego stanowiskiem się godzimy. Wyrok **w sprawie cieszyńskiej nie jest sprawiedliwy,** Śląsk Górny ma olbrzymie znaczenie polityczne i ekonomiczne. Jeżeli jakieś państwo dotychczas z nami niezaprzyjaźnione istotnie dążyłoby do tego aby nas pozbawić Śląska Górnego, musielibyśmy to uważać za akt nieprzyjacielski względem Polski. Co do Gdańska musimy stać przynajmniej na stanowisku dyspozycyi jakiem zapewnił traktat wersalski. Związek ludowo-narodowy niezgadza się na to, aby dalej cierpieć u nas tę politykę zagraniczną, jaką u nas zainaugurowano przez stworzenie tak zwanej zagranicznej propagandy.

Prezydent ministrów poruszył tu sprawę unifikacyi. Pragniemy zawsze jej ziszczenia, ale unifikacyi nie dektyfikujemy z centralizmem. Jesteśmy za systemem decentralizacyi szerokiego samorządu ziemskiego i lokalnego. Jesteśmy za pozostawieniem dzielnicy jej dotychczasowego samorządu a nawet za rozszerzeniem go według rzeczywistych interesów i praw danej dzielnicy. Sam sejm uchwalił już szeroką autonomię dla Śląska. Polska ma być dla tych ziem matką a nie macochą. Jedne części naszej ojczyzny traktuje się protekcyjnie a inne zaniedbuje. Klub mój zauważa, że istnieje nadal organizacya wojskowa przeciw której swego czasu występowaliśmy w dzielnicy austryackiej. Dziś, skoro mamy wolność, powinniśmy mieć armię, któraby stała zdala od wszelkiej polityki. Cześć żołnierzowi, który walczy w obronie ojczyzny. Musimy domagać się aby uchwała sejmu o jeedności armii została wykonana i aby przyrzeczenia dane nam w tym kierunku z wysokiej strony zostały rzeczywiście urzeczywistnione.

Pos. Głąbiński zajmuje się następnie sprawą wysyłania pism codziennych na front, co było niedawno przedmiotem dyskusyi publicznej, wreszcie atakuje gospodarkę wojskową.

Przechodząc do polityki wewnętrznej mówca zarzuca, że ma ona zbyt często charakter polityki partyjnej, że istnieje nawet zamaskowany absolutyzm. Zaprowadzono także nawet jakąś propagandę wewnętrzną, która wcale niema charakteru jedności narodowej jaki ma rząd. Propaganda ta ma chyba na celu przyszłe wybory. Sprzeciwia się temu, aby ją prowadzili ludzie niepowołani. Mówca wytyka, że nie rozwiązano dotychczas niektórych organizacyj jak np. Związku strzelców.

Głosy: czy Sokół też rozwiązać?

Głąbiński: Nie szanuje się u nas odpowiednio prawa wolności osobistej, którą chcemy zabezpieczyć w naszej konstytucyi. Także własność, którą chcemy zabezpieczyć w konstytucyi nie jest u nas dostatecznie szanowana. Minister kolei ogłosił oświadczenie, że rząd nie odpowiada za kradzież towarów przewożonych przez koleje polskie. To może wywrzeć fatalny wpływ na opinię zagranicy. Istnieje przecież międzynarodowe prawo przewozowe, na podstawie którego każdy ma prawo do odszkodowania.

Pos. Jan Dębski: Podczas wojny nigdzie!

Pos. Głąbiński: Należy się starać, aby nie było kradzieży kolejowych. Następnie mówca omawiał stosunki prasowe i ograniczanie wolności słowa. System naszej administracyi jest wadliwy. Same płace wynoszą obecnie 15 miliardów rocznie, podczas gdy podatki istniejące i te, które mają dopiero być uchwalone, wynoszą 10 miliardów. A przecież pozatem wydajemy na samo wojsko około miliarda tygodniowo. Pozatem mamy wydatki na odbudowę kraju na odszkodowanie wojenne itd. Radykalna reforma administracyi jest niezbędną. Nasza gospodarka finansowa oparta jest na ciągłej emisyi banknotów. Z zakończeniem wojny wkraczamy w nowy okres życia. Spada na nas obowiązek czuwania nad dobrą administracyą. Musimy dowieść, że Polska rządnością stoi wysoko. Powinniśmy skupić wszystkie siły narodu.

Po umotywowaniu przez posła ks. Kaczyńskiego Izba uchwaliła następnie nagłość wniosku o zniesienie cenzury prewencyjnej.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 4 po poł.

Nieudały atak narodowych demokratów na rząd polski.

Warszawa. (Tel. M.) Dziwną niekonsekwencyę okazała prawica w czasie piątkowej dyskusyi nad expose prezydenta ministrów Witosa. Panowie Głąbiński i Dubanowicz wygłosili przemówienia par excellence **opozycyjne, krytykowali nie tylko rząd, ale nawet te działy administracyi, za które odpowiedzialność ponoszą własni ich mężowie zaufania, minister skarbu dr Władysław Grabski i minister spraw wewnętrznych Skulski.** Zamiast jednakże postawić kropkę nad „i" i w konkluzyi wyrazić atakowanemu rządowi **votum nieufności**, a zarazem odwołać ministrów z gabinetu, leaderzy stronnictw prawicowych ograniczyli się do wytoczenia aktu oskarżenia bez określenia stosunku swego do rządu. Mowa posła profesora Głąbińskiego naszpikowana argumentacyą z „Gazety Warszawskiej" przerywana była bardzo często z ław poselskich, przyczem nie rzadko wywiązywały się dyalogi, w których pan **Głąbiński z roli oskarżyciela przechodził w rolę oskarżonego.** Szczególnie dokuczano panu Głąbińskiemu z powodu rzuconego w ostatnim czasie na rząd oszczerstwa, jakoby ten prowadził konszachty z Niemcami. Pan Głąbiński był tak **zdetonowany,** że często tracił wątek myśli. W czasie mowy posła Dubanowicza, wygłoszonej cicho i monotonnie, rozpoczął się tłumny exodus posłów do bufetu. Z tej racyi w kuloarach ukuto naprędce dowcip, że pan Dubanowicz jest **„mówcą dla niepalących"**. Dalszy ciąg dyskusyi odłożono do dnia jutrzejszego. Pierwszy zabierze jutro głos przedstawiciel PPS, poseł Moraczewski.

O podwyżki dla urzędników państwowych.

Warszawa. (Tel. M.) Dziś w południe odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem debatowano nad sprawami **podwyżek dla urzędników państwowych.** Postanowiono, aby w dniach, w których odbywa się posiedzenie Sejmu, odbywały się w południe posiedzenia rady ministrów. Z powodu braku wiadomości z Rygi sprawy konferencyi nie poruszano, odkładając ją do jutrzejszego posiedzenia rady ministrów.

O sprawiedliwy plebiscyt na Górnym Śląsku.

Paryż. (Ag. Havasa). Przybyła tu delegacya polskiego komitetu obrony Górnego Śląska. Jak donosi „Times", delegacya będzie czyniła starania u Ligi narodów, zmierzające do pozbawienia prawa głosowania przy plebiscycie Górnoślązaków, którzy mieszkają stale poza granicami Górnego Śląska. Życzenie to uzasadnia delegacya **koniecznością niedopuszczenia do możliwych nadużyć ze strony Niemiec, które już teraz czynią przygotowania do wysłania na Górny Śląsk całej masy zgermanizowanych Górnoślązaków,** rozprószonych po całem terytorium Rzeszy niemieckiej.

Węgiersko-polskie towarzystwo handlowe „Wawel".

Budapeszt (PAT). Radio. Węgierskie Biuro koresp. Węgiersko-polska Izba handlowa informuje, że Towarzystwo „Wawel" zajmie się zorganizowaniem tranzyta i ruchu zagranicznego. Towarzystwo „Wawel" będzie miało wielkie znaczenie w ruchu węgiersko-polskim. Nowo zawiązane węgiersko-polskie Towarzystwo handlowe powiększa możliwość ruchu handlowego obu krajów. Polska będzie kupować od Węgier zboże i maszyny rolnicze, w zamian zaś będzie dawać węgiel, sód, naftę i towary tekstylne.

Konferencya Ligi Narodów w sprawie komunikacyjnej i transytowej.

Londyn (PAT). Reuter. Rada Ligi narodów wystosowała do członków Ligi narodów i do Stanów Zjednoczonych zaproszenie, **celem udziału w pierwszej ogólnej konferencyi w sprawie swobody komunikacyjnej i transitowej,** która odbędzie się około 20 stycznia 1921 roku w Barcelonie.

Trzy oryentacye co do kresów wschodnich.

Kraków, 8 października.

(n.) Wczorajszy komunikat naszego sztabu generalnego przyniósł wiadomość ogromnej wagi politycznej. Odnośny ustęp tego komunikatu brzmi jak następuje: „W myśl wniosku Ligi Narodów, przybyłej do Suwałk, Naczelne Dowództwo nakazało wstrzymanie akcyi wojennej przeciwko wojskom litewskim na odcinku od granicy pruskiej do miejscowości Poturce (na wschód od Olan)".

Stało się tedy to, co zapowiedział już minister Sapieha przed kilku dniami na konferencyi z prasą, że „wojska polskie nie mają zamiaru wkraczać do Wilna".

To oświadczenie kierownika naszej polityki zagranicznej wywołało wielką konsternacyę w obozie narodowej demokracyi, która trzyma się mocno oryentacyi inkorporacyjnej i żąda bezwzględnego wcielenia Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny do państwa polskiego.

„Ból ściska nasze serca — pisze „Gazeta Warszawska". — Nawet zamiaru nie mają! A nie jest zjednoczoną Polska bez Wilna. I ani „cud nad Wisłą", ani „czyn nad Niemnem" nie zmażą klęsk odwrotu, skoro Wilno nie wróci do nas"...

„Ból zaś jest tem dotkliwszy, — wywodzi „Gazeta Warszawska", — że nie jesteśmy pewni, czy nasze „czynniki miarodajne" wyrzekły się zamiaru po wyczerpaniu wszystkich możliwych środków jego urzeczywistnienia, czy uległy istotnie nieprzepartemu naciskowi, czy może nawet nie żywiły tego zamiaru, nie pragnęły obecnie wkroczenia wojsk polskich do Wilna. O ile przypuszczenie pierwsze wyraża jedynie wątpliwość, czy ludzie, u steru rządów stojący, odpowiadają trudnym wymaganiom chwili, o tyle drugie nasuwa myśl, że cele, pragnienia i tęsknoty ogółu nie znajdują oddźwięku w sercach tych, których obowiązkiem jest dążenia narodu reprezentować i urzeczywistniać".

I dalej wynurza „Gazeta Warszawska" swe żale, że już w kwietniu 1919 roku odezwa Naczelnego Wodza nie proklamowała bynajmniej przyłączenia Wilna do Polski, lecz przeciwnie, przypominała o dawnem Wielkiem Księstwie Litewskiem. Jest to zaś, — według naczelnego organu endecyi, — sprzeczne z poglądami ogółu, gdyż Polacy w Wilnie manifestowali ciągle to, że „chcą jedynie połączenia z państwem polskiem i że ich nie nęcą żadne związki z Litwinami etnograficznymi".

Niestety, propagując tak mocno i tak bezwzględnie ideę samowolnego ze strony władz polskich przyłączenia Wilna do Rzeczypospolitej Polskiej, zapomina endecya, że to właśnie jej ludzie, pp. Dmowski i Paderewski, podpisali w Wersalu zobowiązanie, że linią demarkacyjną polskiej administracyi na wschodzie może być tylko linia Grodna i Brześcia, a że **o dalszej i ostatecznej granicy wschodniej — zadecydują autorytatywnie mocarstwa sprzymierzone.**

Opierając się na tem, zarówno Naczelny Wódz jak i cały polski odłam demokratyczny nie życzył sobie oficyalnego przyłączenia Wilna do Polski, bez przeprowadzenia przedtem niezbędnych w tym względzie pertraktacyj przedewszystkiem ze wszystkimi odłamami ludności miejscowej, a następnie z mocarstwami ententy.

Tak się bowiem stać musiało, jeśli Polska miała dotrzymać przyjętych na siebie zobowiązań i nie wchodzić w kolizyę z ententą.

Obóz demokratyczny, chcąc zabrać niedogodne dla nas, a zaatakowane przez endecyę warunki co do granicy wschodniej, gwarantujące w gruncie rzeczy **niepodzielność wielkiej Rosyi,** — wysunął drugą oryentacyę w zagadnieniu kresów wschodnich, mianowicie — ideę federalizmu.

I do zwycięstwa tej idei dążył, zarówno przez swą administracyę na Litwie, nacechowaną całym szacunkiem dla odrębności litewskiej i białoruskiej, jak i przez układ z Petlurą, zapewniający nam niezbędne dla rozwoju naszej państwowości zachodnie powiaty Wołynia, w zamian za pomoc zbrojną w zwalczaniu bolszewickiego najazdu na Ukraińską Republikę Ludową.

To, co się udało w stosunku do narodowego rządu ukraińskiego, nie doszło do skutku w stosunku do rządu kowieńskiego i do tych sfer białoruskich, które wysunęły postulat usamodzielnienia politycznego. Dzisiaj więc zagadnienie polsko-litewskie, a może i polsko-białoruskie przejdzie pod opinię Ligi Narodów, a niezawodnie zakończy się arbitrażem nie tyle tej instytucyi, ile rządów ententy.

Innego wyjścia dla naszych sfer miarodajnych nie było i niema.

Polskość Wileńszczyzny jest niezaprzeczalna i pod tym względem nie potrzebowalibyśmy obawiać się nawet plebiscytu. Ale wątpliwem jest, czy Polacy litewscy chcą przyłączenia do Polski, czy przeciwnie, — wskrzeszenia odrębnej republiki z ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego?

Z głosów, które nas dochodzą teraz z Wilna, wynika, że idea utworzenia **odrębnej republiki,** któraby skutkiem już samego składu swej ludności grawitowała ku Polsce a odsuwała się jak najdalej od Rosyi, — utrzymuje się tam i jest popierana przez znaczny odłam tamtejszego społeczeństwa.

W wychodzącej w Wilnie „Gazecie Krajowej", redagowanej przez dwóch znanych polskich publicystów, pp. Abramowicza i Romera, czytamy, iż Polacy w Wilnie nie uznają wprawdzie **praw do Wilna obecnego rządu kowieńskiego,** bo ten się nie pytał nikogo o opinię i wolę, ani w sprawie przynależności państwowej, ani w zakresie ustroju wewnętrznego, lecz za to z całą świadomością dążą również do usamodzielnienia Litwy i **do zwołania Sejmu Wileńskiego,** który dopiero wykaże istotne dążności polityczne b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

„Zrozumiałą jest troska Warszawy, — pisze wileńska „Gazeta Krajowa", — o swych rodaków nad Wilią i ich pragnienie przyjścia nam z pomocą. Jednakże Polacy litewscy nie są garścią kolonistów, wymagających specyalnej opieki swojej metropolii. Zbyt liczną jest i dostatecznie silną ludność polska w granicach Litwy, ażeby potrzebowała dla siebie innych warunków, niż możność swobodnego rozwoju i zupełnego równouprawnienia. Zdaje się, że jak Warszawa, tak i Kowno nie zdają sobie dokładnie sprawy z jednej rzeczy, — że **rządy w Litwie historycznej bez udziału Polaków są nie do pomyślenia".**

Obecny wojenny i samozwańczy rząd kowieński, — wnioskuje ta gazeta, — musi kiedyś ustąpić, a nowy **rząd wileński,** wybrany normalnie, **będzie miał ogromny procent polskości.**

Działacze polscy o oryentacyi federacyjnej nie stawiają na razie kropki nad „i" i nie wysuwają problemu nieodzownej federacyi czy unii polsko-litewskiej. Zostawiają to czasowi, bo może okaże się zbytecznem powracanie do dawnych form, gdy nowe zapewnią polskości na Litwie swobodny rozkwit i rozwój. W każdym zaś razie **sojusz** militarny i ekonomiczny z Polską jest z góry w takim układzie zapewniony, bo Sejm Wileński w żadnym razie nie będzie mu przeciwny.

Trzecia oryentacya w rozwiązaniu stosunku Polski do kresów wschodnich idzie jeszcze dalej. Reprezentuje ją świeżo założony w Warszawie tygodnik „Przymierze", czasopismo, poświęcone sprawom „wyzwalających się narodów".

Stanowisko tego odłamu polityków jest zapewne szlachetne, bardzo wyrozumowane, lecz nie zawsze zgodne z praktyką życia. Pomówimy o niej przy innej sposobności.

Z PAŁACU SZTUKI.

Galerya obrazów hr. Pinińskiego.

I.

Rzadka i wybredna przyjemność stała się naszym udziałem: możność podjęcia podróży w czasie, wejrzenia w umiejętnym skrócie w proces stawania się malarstwa europejskiego. Z natury rzeczy, kolekcya hr. Pinińskiego, jak na prywatny zbiór niezwykle bogata i cenna, nie jest w stanie dać ciągłości tej malowanej legendy wieków. Zestawiona jednak z niepospolitym smakiem i znawstwem, grupuje z zamiłowaniem pewne zespoły, z których można powziąć wcale dokładne wyobrażenie o danym momencie rozwoju sztuki, na tle danej rasy i środowiska. Tam zaś, gdzie dominują pojedyncze dzieła, można być pewnym, że są to zawsze rzeczy interesujące, bądź przez swą wartość artystyczną, bądź przez rysy znamienne dla swej epoki.

Taką zamkniętą w sobie całością jest przedewszystkiem grupa prymitywów włoskich. Niepodobna oprzeć się wzruszeniu na widok tych spękanych tabliczek z cedrowego drzewa, na których w matowych barwach i jeszcze naiwnych liniach, objawił się duch Quatrocenta. Tak niedawno przecież poezya i sztuka dnia wczorajszego zwracała się do tych twórców, z owem miłosnem drżeniem, z jakiem odnajduje się utraconą kochankę. Wszakże to modernizm wykrył w preraffaelitach włoskich, swych poprzedników z ducha, wiążąc nicią boskiej melancholii schyłkowe nastroje synów końca wieku, z estetami dworu Magnifica. Oto Botticelli. Szkic, który mamy przed sobą, nie nosi wprawdzie wybitnych cech mistrza, niemniej czar wrażenia trwa, jak wobec drogiej pamiątki. Zdecydowany spokój linii i metaliczny koloryt znamionuje piękną Madonnę Luca Signorellego. Niewielki obrazek ze szkoły Fra Angelica z figurkami podobnemi kwiatom o jasnych głowach, omglonych złotem gloryi, tai cały czas świętej legendy. Fra Filippo Lippi „Agnus Dei", dziwnie piękny, zajmuje nadto stylizowanem tłem, z grupą pasterza z owcami, traktowano jeszcze zupełnie po średniowiecznemu. Obok śliczny Mainardo ze stylową Madonną. Dom. Veneziano portret kobiecy, to jeden z owych „malowanych medalionów", wywodzących się od Pisanella, lecz już wysubtelnionych poczuciem powabu i elegancyi damy światowej. Perugino z jednem ze swych „Ukrzyżowań" na tle sielskiego krajobrazu, którego jest jednym z pierwszych odkrywców. Przed nim ulubiony uczeń, słup graniczny na przełomie renesansu, „książę malarzy", Raffael Santo. Portret kardynała Giulia di Medici ma tak dalece typ i wejrzenie „raffaelowskie", że nie stwierdzona autentyczność dzieła jest wielce prawdopodobną. Liczne płótna bezimiennych twórców obrazują dalsze kierunki i różnice szkół, jak sycylijskiej, toskańskiej, bolońskiej. Zwracają uwagę głowy Piorretty o żywej charakterystyce, Padovanina syte i dorodne ciała wyłaniają się z gorących mroków. „Leda" nieznanego malarza przegina w powabnym ruchu swe piękne kształty. Dalej Tiepola, mało zresztą o nim mówiące „Wskrzeszenie Łazarza" i Dossa Dossi, epigona renesansu, kompozycye, pałające barwą, choć wadliwe w proporcyach, chylące się ku barokowi, a ciekawe jakby przeczuciem romantyzmu. Z doby roccoca włoskiego mamy wdzięczne scenki rodzajowe, okrągłego formatu, oraz interesujący portret jakiegoś „Conservatiore di Roma", pędzla prawdopodobnie Aleks. Longeniego. Koloryt tu bogaty i szlachetny, wzorowany u wielkich Wenecyan, lecz sceptyczny uśmiech wygiętych warg zdradza odrazu wiek XVIII.

Wiadomo, że Neapol w swoim czasie był jakby kolonią hiszpańską, co znalazło swe odbicie w sztuce. Dość porównać piękny obraz tej szkoły z wiszącym obok „Św. Piotrem" Ribeiry, noszącym wszelkie cechy tego mistrza.

Ze schyłkiem renesansu włoskiego, berło malarstwa przechodzi w ręce artystów północy. Sztukę flamandzką reprezentuje na wystawie parę niepospolitych dzieł, wśród których wątpliwy szkic Rubensa bynajmniej nie wybija się na pierwszy plan. Natomiast godne pilnej uwagi są: Gerarda Dawida stylizowana po jubilersku misterna Madonna Barenta von Orlaj, tryptyk będący ciekawem odzwierciedleniem przeobrażeń twórczych na przełomie gotyku i renesansu i także portrecik Ambergera. Obok pełne gracyi a przypominające Correggia „Zaślubiny św. Katarzyny" i dobroduszne „Kuszenie św. Antoniego" Teniersa młodszego. Między Holendrami świeci zaćmiewający wszystko dyament pierwszej wody, niewątpliwy Rembrandt.

Ów „Modlący się kardynał" jest to uszyty w czarny aksamit mroków, złotawy klejnot, pruszący na otaczającą czerń blask czarodziejski, który olśniewa i przykuwa bezpośredniem, czysto malarskiem pięknem. Godnym podziwu jest Frans Hals, mistrz energicznej charakterystyki, na uwagę zasługuje szereg płócien artystów z koła jego wpływu, a za przeciwstawienie mistrza służyć może blaszany Dirk Hals. Melancholijny Ruisdael i malowniczy Hobbema ze swemi znakomitemi pejzażami, Netcher, malarz draperyj i jowialny Steen. dopełniają tego liczebnie i jakościowo bogatego działu.

Pańszczyzna na naszym Spiszu i Orawie.

Kraków, 8 października.

W przyłączonych niedawno do Polski częściach Spisza i Orawy panują stosunki społeczne, przypominające najzupełniej czasy średniowieczne, stosunki, które trzeba jak najszybciej zmienić. Dość wspomnieć, że tak na Orawie, jak i na Spiszu istnieje do dziś dnia pańszczyzna. Dr Benedykt Łąck, który wraz z prof. Zborowskim zwiedził przyłączone do Polski wsie na Spiszu i Orawie, tak przedstawia haniebne stosunki, wśród jakich żyje ludność tej połaci naszej Ojczyzny.

„Rzecz nie do uwierzenia, a jednak prawdziwa. Osobiście stwierdziłem wraz z profesorem Zborowskim na miejscu, że na terenach, przyznanych nam na Spiszu i Orawie, istnieje dotychczas pańszczyzna. Mianowicie na Spiszu, w majątku Niedzica, Falsztyn, Łapsy Niżne i Wyżne, będące własnością p. Salomonowej i baronów Jungenfeldów, przetrwał dotychczas zwyczaj, że chłopi odrabiają pańszczyznę. W Niedzicy zamku istnieje trzynaście rodzin, które mają koło zamku pobudowane budynki na gruncie dworskim z drzewa dworskiego. Rodziny te nazywa się pospolicie „pańscorzami" czyli po słowacku „zelorzami". „Pańscorze" mają gruntu dworskiego po 2 morgi, co się tutaj nazywa „utro". Obowiązani są oni robić na pańskiem najmniej przez 132 dni w roku. Roboty te wykonują jak mnie informowali, od niepamiętnych czasów. Każdy „zelorz" ma książeczkę roboczą, do której się szczegółowo wpisuje, kiedy i ile dni odrobiono na pańskiem.

Na początku takiej książeczki wpisuje się 132 dni, a następnie od tego odciąga się wykonaną robotę. Do roboty powołuje zwykle polowy dworski z każdej rodziny. Przed dwoma jeszcze laty, gdy „pańscorze" nie szli do roboty, karbowi dworscy odejmowali im okna i drzwi od domów, oraz zabierali krowy do dworu i tak długo trzymali, dopóki odnośny właściciel nie zgłosił się do roboty, nie odrobił i krowy nie wykupił. Gdy i to nie pomagało wzywano „pańscorzy" do „orszackiego" (starosty) w Starej Wsi, a ten zmuszał ich w drodze administracyjnej do wykonywania robót lub nakładał na „pańscorzy" dodatkowo dni robocze, tak, że liczba ich wynosiła czasami 200 i więcej dni pańszczyzny na rok. Roboty takie przechodziły z ojca na syna. Gdy syn nie chciał robić pańszczyzny, musiał opuszczać dom i rolę, a dwór zabierał je i dawał komu innemu.

Wypadki wojenne spowodowały, że ludność niechętnie wychodziła do roboty, a w ostatnich dniach oświadczyła wyraźnie, że nie pójdzie na pańskie. Dwór nie egzekwuje już obecnie tej roboty, licząc się widoczni z duchem czasu. Gdy w Niedzicy byli Czesi, ludność robiła starania w Starej Wsi o zwolnienie jej z tego ciężaru, jednak bez rezultatu.

Wszyscy „pańscorze" są przekonani, że rząd polski zmieni ich dolę i oczekują w tym kierunku zarządzeń. Tego roku, po raz pierwszy od niepamiętnych czasów robili na dworskiem na spółkę, t. j. na „dziewiąty mondel" (8 mondli dla „pana", a dziewiąty „pańscorzom"), przy kopaniu zaś ziemniaków co 4 koszyk.

Nieco inaczej przedstawiają się stosunki rolne na Orawie. Na Orawie przyznano nam 14 wsi, na Spiszu zaś 13. Na Orawie prawie niema większej własności. Są tylko wielkie obszary lasów, należące do „państwa orawskiego" własność hr. Palfiego. Istnieją natomiast majątki kościelne, przy każdej parafii około 200 mórg wynoszące. W Jabłonce, w Podwilku, Orawce, przechował się dotychczas zwyczaj, że koło kościoła mają chłopi pobudowania na gruntach kościelnych i posiadają 2—4 morgów roli. W Jabłonce było 15 rodzin, które, posiadając grunt, również od niepamiętnych czasów, obowiązane były zrobić księdzu wszystkie roboty polne za darmo. Ksiądz w razie potrzeby wzywał „poddanych", a ci byli obowiązani każdej chwili obrobić grunta kościelne. Za roboty te w dawniejszych czasach dostawali 4 centy. Dzisiaj „fararz" daje im kawałek chleba i dwa litry mleka.

Miejscowy proboszcz informował, że roboty te polegają na kontraktach prawno-prywatnych, które w dawnych czasach porobili odnośni proboszczowie z ludnością, a kontrakty te zatwierdziły władze kościelne. Oryginalnych kontraktów ani księża nie mają, ani ludność. Możnaby tylko uzyskać odpisy, które mają się znajdować w aktach kapitulnych w Spiskim Podhradziu. Dwie rodziny nie chciały wykonywać tych robót, musiały przeto grunta opuścić, które zajęli obecni „poddani".

Obecny ksiądz proboszcz w Jabłonce żalił się, że „poddani" nie chcą mu dobrze pracować.

Ludność jest przekonana, że stosunki te ulegną zmianie w tym kierunku, iż „poddani" utrzymają ziemię przez siebie obrabianą na własność, zostaną zwolnieni od „poddaństwa".

W interesie zarówno ludności jak i państwa polskiego jest natychmiastowe uwłaszczenie chłopów zarówno na Spiszu jak i na Orawie. Powinno to nastąpić w drodze ustawy względnie dekretu Rady Obrony Państwa. Uwłaszczenie powinno nastąpić bezpłatnie, t. j. bez żadnego odszkodowania dla dworu lub proboszcza. Sprawa ta jest tem pilniejszą, że ludność naprawdę wierzy w pomoc rządu.

Dzisiejsze Węgry.

Życie polityczne, finansowe i ekonomicznie Węgier zagrożone szaloną zwyżką wszelkich cen. — Wszystkie artykuły pierwszej potrzeby kosztują 67 razy więcej niż w sierpniu r. 1914. — Państwo utrzymuje 125.000 zbędnych urzędników kosztem 4 miliardów koron. — 10 miliardów koron deficytu.

Budapeszt, 7 października.

Jakkolwiek dużo zmieniło się już na lepsze nad modrym Dunajem i Cisą, są jeszcze warunki życia w krainie „tokaju i czardasza" zwłaszcza pod względem gospodarczym. W szczególnie trudnych warunkach żyje przedewszystkiem stolica Węgier. Wprawdzie ten niezależny Bank węgierski założony specyalnie dla przeciwdziałania nadmiernemu wzrostowi cen rozpoczął już swą działalność, wszyscy jednak zwracają się doń chętnie z wyjątkiem producentów rolnych, dla których uchwały parlamentu, składającego się z chłopów wytworzyły już z góry wyjątkowe położenie. Oni jedni wyjęci są z pod wszelkich podejrzeń i kar ustawy.

DEFICYT DZIESIĘCIOMILIARDOWY.

Trudności i zawikłania finansowe wzrosły skutkiem faktu, iż w Węgrzech państwo zmuszone jest **utrzymywać 250.000 urzędników**, którzy wraz ze swemi rodzinami przedstawiają ogółem 750.000 osób, czyli jedną dziesiątą ogółu ludności. Rozwiązanie tej kwestyi przez zdymisjonowanie połowy urzędników wydaje się z humanitarnego punktu widzenia niemożliwością, z drugiej zaś strony to humanitarne traktowanie nadmiaru **urzędników kosztuje państwo 4 miliardy koron. Na 20 miliardów 200 milionów rozchodów publicznych, dochody wynoszą tylko 10 miliardów 500 milionów koron.**

Nikt tu zresztą nie zdaje się troszczyć o politykę ekonomiczną; kraj cały porwany jest jakby jakimś szalonym wirem, nikt nie ma odwagi spojrzeć w twarz widmu bankructwa. Ponieważ nie może być mowy o pożyczce, podwyższa się ciągle wszelkie możliwe podatki, wprowadza się nowe cła itd.

Wszystko to nie na wiele się przydaje; zrozumie się to łatwo, biorąc pod uwagę, że **jeden żołnierz szeregowy kosztuje państwo węgierskie 20.000 koron miesięcznie.** W prywatnych stosunkach majątkowych taki sam chaos i niepewność. Nie znaleziono dotąd sposobu wyraźnego rozróżnienia majątków nabytych uczciwie i bogactw wyrosłych na zyskach nieprawych, które będą musiały być podwójnie opodatkowane.

CENY ZIEMI I TOWARÓW.

Dzięki nieprawdopodobnym fantazyom współczesnej chwili jeden morg winnic płaci się 25.000 koron, morg ziemi mniej bogatej 15.000 koron; za konia od 60.000 do 76.000 koron. W sklepach za wystawami widuje się towary o szalonych wprost cenach: żakiet astrachanowy kosztuje 130.000 koron, a kołnierz gronostajowy 300.000 koron itd.

Taryfa transportowa została znacznie podwyższona: o 300 procent dla towarów, o 200 procent dla ruchu osobowego. Podwyżka ta wpływa rzecz prosta na podrożenie środków żywności i materyału opałowego, a mimo to koleje nie mogą pokryć swego deficytu wynoszącego 700 milionów koron.

LOS INTELIGENCYI.

Obecny stan odbija się najdotkliwiej na klasie inteligentnej, pracownikach umysłowych i artystach. W teatrze np. wystawienie nowej sztuki kosztuje ćwierć miliona koron. Prasa codzienna walczy z olbrzymiemi trudnościami, płacąc obecnie z górą 44 koron za 1 kg papieru rotacyjnego.

Jako przykład utrudnionych warunków pracy artystycznej niech posłużą koszta, jakie musi ponosić artysta malarz dla swej produkcyi. Oto metr kwadratowy płótna do malowania, który przed wojną kosztował 6 koron, osiągnął obecnie cenę 350 koron. Tubka farby płaci się od 120—150 koron, a 100 gr. oleju lnianego kosztuje 100 koron.

Pendzle podniosły się w cenie o 1.300 procent, a rama kosztująca dawniej około 100 koron, nie da się nabyć obecnie niżej 2.000 koron. Zatem biedy malarz węgierski dla wymalowania średniej wielkości obrazu musi ponieść koszt około 4.000 koron. Model pozujący każe sobie płacić przynajmniej 10 koron za godzinę, a i tak jeszcze żywy model jest o wiele tańszy niż najskromniejsza martwa natura.

Przygnieceni taką masą trudności liczni Węgrzy, przedewszystkiem artyści, myślą poważnie o emigracyi z rodzinnego kraju lub też chwytają się najmniej oczekiwanych zawodów. Sławni cyganie węgierscy, ściągający dawniej swą muzyką tłumy gości do lokalów publicznych, wyjeżdzają tłumnie do Francyi lub Włoch; znana artystka sceniczna Eugenia Delladonna zamieniła scenę na zawód bardziej lukratywny, otwierając w Peszcie salon z „manicure". Ilka Palmay wielka primadonna, której karyera była jednym świetnym tryumfem, w odruchu rozpaczy otworzyła w tym roku hotel... Wnuczka tak popularnego pisarza Jokay'a zmuszona jest sprzedawać Amerykanom rękopisy sławnych romansów swego dziadka.

OGÓLNA RUINA

Klasy średnie ratują się od śmierci głodowej zasprzedażą wszelkich pozostałości dawnych siedzib... Na publicznych licytacyach widuje się obok jakiegoś dzieła Kaulbacha Lotza, Waldmuelera obok jakichś fajek z morskiej pianki lub pary skórzanych damskich rękawiczek. **Artykuły pierwszej potrzeby bowiem są 67 razy droższe niż dawniej**, gdy tymczasem przeciętne dochody tylko się potroiły. Zarobki robotników podniosły się od 10 do 20 razy; wykwalifikowani rzemieślnicy zarabiają istotnie od 8—10 koron za godzinę, inni od 6 do 7 koron.

Elzet.

Krwawa statystyka czerezwyczajek.

Kraków, 8 października.

W Moskwie wydaną została niedawno książka, w której autor, niejaki Łacis, pomocnik sławnego Dzierżyńskiego, podaje rezultaty działalności rosyjskiej czrezwyczajki.

Liczby, przytaczane w tej książce — są to liczby, wzięte z oficyalnej statystyki. A więc liczby z pewnością niedokładne i dziesięciokrotnie zmniejszone, gdyż tysiące wykonanych wyroków śmierci itd. napewno nie podane zostaną nigdy do wiadomości publicznej.

A jednak nawet te oficyalne liczby posiadają straszliwą wymowę.

Oto te cyfry obejmujące drugą połowę 1918 i 1919 r.

8.389 osób zostało rozstrzelanych za przestępstwa ogólne (szpiegostwo, spekulacya, rozbój, dezercya, kontrrewolucya itd.).

412 osób rozstrzelano za przynależność do kontrrewolucyjnych partyj (kadeci, monarchiści, mieńszewicy, eserzy itd.).

3057 osób zabito za uczestnictwo w powstaniach przeciwko rządowi sowietów.

Ogólna liczba zdławionych powstań — 344. Zabito czerwonoarmiejców w czasie tych powstań — 1180.

Przemysł małopolski i ministerstwo wojny

Kraków, 8 października.

(i.) Wczoraj przybył do Krakowa wiceminister spraw wojskowych generał **Michaelis**, w towarzystwie członków komitetu techniczno-wojskowego profesora Okulskiego, Barwicza, Zborskiego, celem poinformowania się o stosunkach panujących w przemyśle małopolskim, w szczególności zaś w jego gałęziach, pracujących dla potrzeb armii. Z powodu przybycia wiceministra o godzinie 9 rano odbyła się w oddziale małopolskiego ministerstwa przemysłu i handlu konferencya informacyjna pod przewodnictwem naczelnika radcy Nowickiego. W konferencyi wzięli udział, oprócz wspomnianych wyżej członków komitetu techniczno-wojskowego, wiceprezydent izby handlowej i przemysłowej dr Peroś, wicedyrektor centralnego związku małopolskiego przemysłu fabrycznego p. Elters, referenci oddziału małopolskiego ministerstwa przemysłu i handlu, wreszcie radca Adelman, Górecki i Poznański, z ramienia małopolskiego związku metalowców i inni. W czasie konferencyi omówiono program pracy na dzień wczorajszy i dzisiejszy. Wedle ustalonego programu w dniu wczorajszym zwiedzono wszystkie najpoważniejsze zakłady przemysłowe w Krakowie i okolicy, a to walcownię żelazną w Borku Fałęckim, fabrykę mydła firmy Śmiechowskiego, fabrykę sody, fabrykę wyrobów metalowych firmy J. Górecki i W. Kucharski Spółka akcyjna itd. Dalsze fabryki w Krakowie i po za miastem zwiedzi wiceminister Michaelis i towarzyszący mu goście w dniu dzisiejszym

Wieczorem odbyło się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej posiedzenie komitetu techniczno-wojskowgo, na którem omawiano aktualne sprawy odnośnie do przemysłu małopolskiego i jego stosunku do centralnych i miejscowych władz wojskowych.

Podobno wreszcie sanacya poczt i telefonów.

(stm) Nasza poczta warszawska ma już ustaloną sławę, — listy na niej giną, albo doręczane są tak późno, jakby jechały końmi, albo — szły na piechotę. Tak samo z telefonami krakowskimi znowu się coś w ostatnich czasach bardzo zepsuło, — z powodu braku części składowych nie można było dokonywać żadnych napraw. połączenia są bardzo złe, a o nowych aparatach nawet mowy nie było.

Stosunki te pocztowo-telefoniczne dawały się we znaki ogółowi całemu, a najbardziej sferom przemysłowym i handlowym. To też ich przedstawicielstwo, — Izba handlowa, — kilka razy już zwracała się i do ministerstwa handlu i do ministerstwa poczt, z żądaniem naprawy tych stosunków. Ostatnio, w tych dniach, prezydent krakowskiej Izby handlowej osobiście interweniował w Warszawie jeszcze raz w obu ministerstwach i uzyskał zapewnienie, że sanacya ta napewno w najkrótszym czasie będzie przeprowadzona.

Mianowicie mają nadejść z zagranicy części składowe telefonów, co pozwoli na dokonywanie napraw, oraz nowych połączeń i instalacyj. Nad to w Krakowie dla odciążenia automatycznej centrali miejskiej, mają być zaprowadzone t. zw. centrale dzielnicowe, przez które trzeba się będzie łączyć z telefonami w odleglejszych dzielnicach, jak teraz n. p. z Wieliczką. W ten sposób Kraków miasto uzyska około 200 wolnych aparatów.

Również komunikacya listowa ma być ulepszona. Naprawa pójdzie, — tak samo, jak przedtem zepsucie, — od głowy, t. j. od Warszawy. W centralnej warszawskiej sortowni listów mają być zaprowadzone ulepszenia. które pozwolą na szybsze wysyłanie listów, — a nie przetrzymywanie ich tygodniami, jak to dotąd było.

Sprawa ta istotnie domaga się od dawna gruntownej reorganizacyi. Miejmy nadzieję, że to rzeczywiście nastąpi i — w niedługim czasie, bo sprawa należy do najbardziej pilnych.

O telefon Warszawa-Lwów.

Warszawa (Tel. M.) Korespondent wasz interweniował u ministra poczt dra Stesłowicza w sprawie przywrócenia bezpośredniej komunikacyi telefonicznej między Warszawą a Lwowem. Minister Stesłowicz oświadczył, że doskonale zdaje sobie sprawę z ujemnych skutków jakie pociąga za sobą unieruchomienie linii telefonicznej Warszawa—Lublin—Lwów szczególnie pokrzywdzone są tutaj sfery handlowe i prasa lwowska. Dotychczas stawały na przeszkodzie ruchu telefonicznego na tej linii wpływy natury militarnej. Jednakże wobec przesunięcia frontu na wschód i możliwości zawarcia rozejmu minister Stesłowicz ma nadzieję, że uda się w najbliższym czasie uruchomić linię telefoniczną łączącą bezpośrednio Warszawę ze Lwowem.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Laurencyi

Wschód słońca: 6·50.

Zachód słońca: 4·04

Długość dnia: 11·10.

Piątek

8

Październik

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Nina".
Sobota: „Tragedya Eumenesa" (Nowość) kom. T. Rittnera.
Niedziela popoł.: „Pan Poseł".
Wieczór: „Tragedya Eumenesa".

TEATR „BAGATELA"

Piątek: „Ten. który chciał".
Sobota: „Strażnik cnoty".
Niedziela popoł.: „Hiszpańska mucha".
Wieczór: „Dobrze skrojony frak".

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota: „Za dawnych dobrych czasów".
Niedziela popoł.: „Chata za wsią".
Wieczór: „Ojczyzna".

OPERETKA W NOWOSCIACH

Piątek: „Czar walca". (Występ gościnny Heleny Miłowskiej".
Sobota: „Słodka dziewczyna". (Występ gościnny H. Miłowskiej).

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Piątek: J. Flach „Obrazki krakowskie" cz. 4-ta, Przedmieścia.
Niedziela: L. Skoczylas „Idea posłannictwa Polski w literaturze". cz. 4-ta.
Początek o godz. 8 wieczór.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Pieśń polska" (z ilustracyą muzyczną).
Poniedziałek, K. H. Rostworowski: „Geneza socyalizmu w świetle teoryi poznania".
Wtorek. Feliks Jasieński: „O sztukach graficznych".

— o —

15000 jeńców do robót polnych.

Ministerstwo rolnictwa podaje niniejszem do wiadomości rolników, iż Ministerstwo spraw wojskowych zgodziło się udzielić jeńców. w ilości 15.000 dla wykonania robót jesiennych w polu, na czas od 1 października do 15 listopada br.

Warunki wynagrodzenia jeńców: 10 marek dziennie, z których 1 i pół marki winno być wypłacone jeńcowi, a 8 i pół Mk. wypłacone do kasy obozu, wysyłającego jeńcom utrzymanie. Partya winna się składać conajmniej z 25 jeńców, oraz dozorującego ich szeregowca.

Zainteresowani winni się zwracać z odpowiedniem podaniem do właściwych Starostw, do których będą skierowane przez województwo przeznaczone dla powiatu według repartycyi partye jeńców.

— o —

Rozdział węgla z Górnego Śląska

Dnia 1 bm. weszła w życie umowa między górnikami a pracodawcami w sprawie jednej dodatkowej szychty w tygodniu w celu wzmożenia produkcyi węgla górnośląskiego Z tego powodu „Arbeiter Wacht" pisze: W tej sprawie zostanie jeszcze otwarta kwestya. komu ma przypaść zwiększona produkcya węgla. Rząd niemiecki naturalnie pragnąłby zagarnąć ją sobie. Polscy górnicy górnośląscy nie mogą się na to zgodzić. Sprawa dodatkowych szycht w obecnych stosukach ma nie tylko znaczenie gospodarcze, ale i polityczne. Górnik polski, którego praca głównie przyczynia się do zwiększenia produkcyi węgla, ma prawo żądać, aby z tego węgla mogła korzystać także Polska, z którą pragnie być połączony, a także jej sprzymierzeniec Francya, która powinna otrzymywać większy przydział tego węgla. W roku 1913 otrzymała Polska z Górnego Śląska przeciętnie 535.247 ton węgla miesięcznie, Niemcy 620 tysięcy ton. W czerwcu 1920 roku wysłano do Polski 319.340 ton, do Niemiec natomiast 1, 028.311 ton. Jeszcze gorzej przedstawia się dostawa dla Polski w pierwszej połowie września, gdyż wysłano tylko 112.578 ton. Pomimo to jednak prasa niemiecka wciąż krzyczy, że Polska w dostawie węgla górnośląskiego jest uprzywilejowana, a Niemcy krzywdzone. Górnicy polscy muszą zatem postawić w tym kierunku konkretne żądania i muszą się domagać, aby przedstawiciele robotniczych organizacyi gospodarczych zasiadali w komisyi rozdzielczej węgla w Opolu.

O Gdańsku i Śląsku Górnym będzie mowa już w przyszłym tygodniu.

Warszawa (Tel. M.) Z Paryża telegrafują, że w przyszłym tygodniu wejdzie na porządek dzienny obrad rady ambasadorów sprawa Gdańska i Śląska Górnego.

Niemcy w Białostockiem.

O roli niemców w Białymstoku i okolicach dochodzą następujące wiadomości:

Gmina ewangelicka Białegostoku liczyła przed wojną 15.000 dusz. Niemieckiemi fabrykami głównemi są tam: fabryka sukna Rudolfa Kemischta, fabryka kapeluszy Branecka, fabryka jedwabiu Philippa oraz Flackerta, firma elektryczna Scherschmidta. W Bacieczkach pod Białymstokiem, gdzie niegdyś była specyalna kolonia niemiecka, obecnie jest tylko kilku kolonistów niemieckich. To samo się dzieje w Michałowie i Wasilkowie. Natomiast Niemcy utrzymują się w pobliskich miasteczkach Supraśla i Choroszczy, gdzie są świątynie ewangielickie i szkoły niemieckie, te ostatnie są jednak obecnie z braku funduszów zamknięte. Gdy Rosyanie wychodzili stamtąd w roku 1915 spalili prawie wszystkie budynki w tych miastach fabryczych. W Dobrzyniowie spalili też fabrykę niemiecką, należącą do p. Jakobiego. W Białymstoku są obecnie czynne wyłącznie żydowskie fabryki. Niemieckich już prawie wcale niema. Większość fabrykantów niemieckich stamtąd przebywa zagranicą. Staraniem pastora Zirkwitza założono schronisko dla starców i przytułek dla dzieci ewangelików.

Podczas wyborów do Sejmu oddano na niemiecką listę około 800 głosów, aczkolwiek gmina liczyła wtedy około 15.000 niemców.

— o —

Fiasko wysłannika Wrangla w Warszawie.

Warszawa (Tel. M.) Przedstawiciel generała Wrangla przy rządzie polskim pułkownik Machrow opuszcza w sobotę Warszawę. Jak się dowiadują, misyę pułkownika Machrowa nawiązania bliższych stosunków między Polską a generałem Wranglem uważać należy za chybioną.

Samobójstwo kozackiego oficera w Warszawie.

Nocy onegdajszej wśród gości zamieszkałych w pokojach umeblowanych pod nazwą „Trauswal" przy ul. Zielonej w Warszawie powstał popłoch spowodowany odgłosem strzału. Wnet stwierdzono, iż strzał rozległ się w jednym z numerów zajmowanym przez Michała Brodeckiego, oficera łącznikowego samodzielnej brygady kozaków dońskich.

Po przedostaniu się do wnętrza zastano Brodeckiego broczącego we krwi. Niebawem ustalono, że B. z niewiadomych narazie powodów postanowił pozbawić się życia i w tym celu strzelił do siebie z rewolweru. Kula ugodziła w piersi. Wezwane pogotowie przewiozło desperatę w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

—ooo—

Krakowskie „Pustkowie".

Dlaczego brak mieszkań w Krakowie?

(stm) W Krakowie dzieją się różne dziwne rzeczy. Ta, o której niżej mówimy, jest w każdym razie jedną z dziwniejszych.

W Krakowie brak mieszkań — jest to fakt, o którym już „wróble świergocą na dachu". Więcej niż brak, bo wielu ludzi jest wprost bez dachu. A mimo to w Krakowie całe domy mogą stać pustką. Do takich domów należy dom l. 50 przy ul. Grodzkiej. W tym domu dwupiętrowym, w którym, **oprócz parteru**, jest na I. piętrze 6, na II. 8 pokoi, **nikt nie mieszka** bo właściciel i „duchy" tego sobie nie życzą...

Gdy o tym fakcie się dowiedziano, dom został zarekwirowany na potrzeby tak zasłużonej i znanej organizacyi Y. M. C. A. Odnośna komisya urzędowa obejrzała dom i stwierdziła, że znajduje się on w stanie fatalnym. Y. M. C. A. miała już zamiar dokonać naprawy swoim kosztem. Gdy jednak przedstawiciele Y. M. C. A. kilka dni temu obejrzeli dom dokładnie, stwierdzili, że uszkodzenia są zbyt wielkie, że naprawienie ich kosztowałoby ponad sto tysięcy. Cały bowiem dach jest tak uszkodzony, że deszcze przeciekały przez sufit drugiego i pierwszego piętra aż na parter, wobec czego i te sufity i mury są zrujnowane przez wilgoć. Należy wyrazić zdumienie, że domem tym nie zajęto się wcześniej z urzędu i dopuszczono do takiej ruiny budynku mieszkalnego. Należało poprostu z ramienia magistratu kazać dokonać naprawy na koszt właściciela, który widocznie nie troszczy się o niego, a nie dopuszczając lokatorów, wprost wyrządza szkodę ogółowi.

Dziwaczne — mówiąc najłagodniej — usposobienie tego dziwacznego kamienicznika znalazło także swój drastyczny wyraz w tem, że gdy przedstawiciele Y. M. C. A. — między którymi był prof. Rose, profesor uniwersytetu w Oxfordzie — przyszli obejrzeć przyznany im dom,

właściciel przyjął ich w najwyższym stopniu impertynencko i nie chciał nic pokazać, tak, że musieli kazać otwierać wszystkie drzwi i zamki przemocą.

Uchwały nauczycielstwa krakowskiego.

Z „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie.

Na odbytem wczoraj nadzw. walnem Zgromadzeniu członków krakowskiego Ogniska naucz. dokonano uzup. wyboru do zarządu ogniska. Prezesem wybrany został p. Orszulski Teofil, wiceprezesem p. Ciężobka Jan.

Następnie p. J. Piotrowski wyjaśniał szczegółowo wskazówki zarządu do pracy obywatelskiej nauczycielstwa w chwili obecnej.

P. Robak umotywował konieczność podwyższenia wkładek członk. z 12 Mk. na 20 Mk. mies. od 1 b. m., w czem mieści się już wkładka do Zarz. Gł. w Warszawie i prenumerata „Głosu Naucz.", co uchwalono.

Na podstawie ref. p. Górnego uchwalono pobierać **za lekcye prywatne po 50 Mk. za godz.** i utworzyć w Ognisku biuro inform. dla lekcyj.

P. Balicki przedłożył sprawozdanie ze stanu „Funduszu zapomogowego" w Ognisku; z funduszu tego wypłacono w ostatnim kwartale Mk. 12024.45.

Wśród licznych wniosków uchwalono wezwać Zarząd Gł. Związku w Warszawie do utworzenia przy Związku osobnej Sekcyi dla szkół uzup. przemysłowych (dokształcających).

Wyrok w sprawie Grodzkiego i Taszyckiej.

Grodzki 6 lat ciężkiego więzienia. — Taszycka 2 lata.

Kraków, 8 października.

(m) W ostatnim dniu rozprawy sąd karny był formalnie oblężony przez publiczność. Dziesiątki osób, które zdołały dostać się do wnętrza gmachu bez biletów wstępu, woźni zmuszeni byli wypraszać.

W atmosferze silnego podniecenia nerwowego na sali prokurator Brzostyński wygłosił oskarżenie, które oparł na podstawie twierdzenia, że u Grodzkiego w stosunku do Taszyckiej występowały silnie pobudki natury materyalnej, że marzył o kupnie folwarku za pieniądze Sądeckiej. Chcąc zyskać zaufanie p. Sądeckiej nie zawahał się rzucić oszczerstwa na własną matkę. Nie cofnął się też przed krzywoprzysięstwem ani przed oszustwem w postaci sfingowanego włamania, które autorstwo przypisuje Taszyckiej. Decydującym momentem dla Grodzkiego było zajście w Jeleśni, kiedy wedle logicznego prawdopodobieństwa Sądecka musiała zagrozić czemś, co przekreślało finansowo-matrymonialne plany obojga oskarżonych. Powziąwszy myśl pozbycia się p. Sądeckiej zainscenizował Grodzki rzekomy napad, który początkowo brał na siebie, a później go się wyparł. Uczynił to — twierdził oskarżyciel publiczny — aby nie dopuścić do głosu wspólnika, który mógłby wyjaśnić istotne pobudki morderstwa. Cała historya o rzekomem usiłowaniu morderstwa jest prostym wymysłem. Prokurator analizując ewentualne motywy łagodzące — stwierdza, że nawet najgwałtowniejsza miłość nie może usprawiedliwić tak strasznego czynu. W tym zaś wypadku niepodobna wierzyć w tak ślepą, bezkrytyczną miłość ze względu na fakty awantur między oskarżonym i sprawy materyalne oraz ten fakt, że Grodzki oskarżył Taszycką o zgubny wpływ na siebie.

Omówiwszy następnie kwestyę współwiny Taszyckiej, prokurator zakończył wezwaniem do sędziów przysięgłych, by bronili społeczeństwo przed falą demoralizacyi wojennej, zacierającej wszelkie normy etyczne i różnice między dobrem a złem.

Z kolei zabrał głos obrońca Grodzkiego adw. Przeworski, który zbijając wywody prokuratora udowadniał, że motywem czynu była nie brudna chęć zysku, ale zbłąkana, występna miłość. Dla ukochanej kobiety poświęcił Grodzki wszystko: dom, siostrę, matkę, studya, oddawał jej swój zarobek, rzucał się w wir interesów handlowych, aby dać utrzymanie Taszyckiej i jej dzieciom. Tragedya miłości sprowadziła go na ławę oskarżonych — tego człowieka bez woli. Pani Sądecka przez swoje skąpstwo i przykre, dokuczliwe usposobienie wywołała w oskarżonym uczucie nienawiści. Pierwotnie Grodzki przyznał się do zabójstwa w uniesieniu, potem zmienił zeznanie. Obrońca przypuszcza, że pierwsza wersya jest prawdziwą, a na zmianę zeznań wpłynął inkwizycyjny sposób badania w śledztwie policyjnym.

Obrońca Taszyckiej adw. Heski, w barwnem, miejscami dowcipnem przemówieniu oparł sprawę o głębsze psychologiczne tło. Fakt, że Taszycka znalazła się na ławie oskarżonych tłomaczy się specyalnemi metodami władz krakowskich, ścigających uparcie konkubinaty i wpływem opinii publicznej, która zwraca się bezwzględnie przeciw „dzikim małżeństwom". Obrońca przytacza klasyczne przykłady z procesów Onyszkiewicza, Noconia jak to kobiety żyjące w związkach pozamałżeńskich bez żadnych dowodów posądzano o współwinę w zbrodni. A propos procesu Onyszkiewicza przypomina adw. Heski, że ten uwolniony wówczas jako umysłowo chory obecnie jest pedagogiem w Poznaniu (wesołość na sali).

Motywy, popychające Grodzkiego do zbrodni były tego rodzaju, że namowa Taszyckiej była zupełnie niepotrzebną. Pierwotnie chciano zastanowić akt oskarżenia przeciwko Taszyckiej, jednakowoż utrzymano oskarżenie, ponieważ Taszycka „żyła na wiarę". Zeznania Grodzkiego nie mogą być źródłem prawdy. Chcąc się ratować przed sądem doraźnym wciągnął Taszycką. Fakt pisania „grypsów" do Grodzkiego nie może zaważyć na szali, boć wielce prawdopodobnym jest motyw, że Taszycka chciała ugłaskać Grodzkiego, obawiając się, że ją może bezkarnie pogrążyć. Odnośnie Grodzkiego adw. Heski rzuca interesującą hypotezę rozdwojenia osobowości: jest dwóch Grodzkich, jeden sodalis marianus, człowiek z towarzystwa, spokojny łagodny i drugi utrzymujący stosunki z bandytami i złodziejami.

Po przemówieniu obrońców nastąpiło treściwe resume przewodniczącego, poczem o godz. 5 min. 10 przysięgli udali się na naradę. Po dwugodzinnych naradach ława przysięgłych zażądała pytania dodatkowego o zabójstwo. Trybunał zezwolił na dodatkowe pytanie. Prokurator zastrzegł zażalenie nieważności na wypadek zaprzeczenia pierwszego głównego pytania.

O godz. 8 i pół powracają przysięgli dla ogłoszenia werdyktu.

1-e pytanie główne o skrytobójcze morderstwo — 7 głosów — tak, 5 głosów — nie.

2-gie pytanie główne o współwinę Taszyckiej — 10 nie, 2 tak.

Dalszych siedem pytań głównych zatwierdzono.

Pytanie dodatkowe o zabójstwo 11 tak — 1 nie.

Po naradzie trybunał ogłosił wyrok: Grodzki skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą w rocznicę przestępstwa z wliczeniem 13-miesięcznego aresztu śledczego. Taszycka skazana na 2 lata więzienia z wliczeniem 13-miesięcznego aresztu śledczego.

Po ogłoszeniu wyroku obecna na sali siostra Grodzkiego zasłabła. Czułe jej pożegnanie z bratem, płacz młodej dziewczyny wywołały silne wzruszenie wśród publiczności, czego dowodem zapewne było rzucenie przez jakąś oryginalną damę kwiatu Grodzkiemu. Wiele kobiet na sali płakało. Taszycka, która z całym spokojem przyjęła wyrok — rzekła do panny Grodzkiej: „Niech się pani cieszy, że nie kara śmierci".

(ad) **MIANOWANIE KOMISARZA RZĄDU NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.** Z dniem 10 bm. objął na Śląsku cieszyńskim przyznanym Polsce władzę z ramienia rządu zamianowany przez Naczelnika państwa komisarz Zygmunt Żurawski.

KOMISYA GRUNTOWA Rady miasta na posiedzeniu 6 października 1920 roku pod przewodnictwem wiceprezydenta Józefa Sarego po załatwieniu wniosków formalnych odnoszących się do zawarcia definitywnych kontraktów kupna-sprzedaży parcel z gruntów pofortyfikacyjnych, przeprowadziła dłuższą dyskusyę nad hipotecznem zabezpieczeniem praw sposobu zabudowania bloku willowego koło Parku Krakowskiego. Następnie uchwalono sprzedać część z rodzielonego gruntu w środku bloku willowego za ul. Karmelicką.

KASZA I PĘCAK NA PRZYSZŁY TYDZIEŃ. W przyszłym tygodniu tj. od wtorku 12 bm. wydawać będą sklepy rejonowe na 92 odcinek mączny legitymacyi zbiorowej zamiast chleba po 25 dkg. pęcaku w cenie po 14 Mk. za 1 kg. i po 25 dkg. białej mąki po 13 marek za 1 kg. Należącego się kontyngentu mąki chlebowej Magistrat mimo usilnych starań z przydziału urzędowego nie otrzymał, co jest powodem braku chleba w przyszłym tygodniu. Według wyjaśnienia Wydziału spraw aprow. dla Małopolski w Krakowie, brak zboża względnie mąki spowodowany został trudnościami przy ściąganiu kontyngentu, wskutek robót polnych. Właściciele sklepów rejonowych i konsumy zgłosić się mają po zakupno mąki i pęcaku w sobotę 9 bm. w Miejskiem Biurze aprowizacyjnem po poprzedniem uzyskaniu przekazów z Centr. Biura kart kontrolnych pęcaku i mąki.

PRZYPOMNIENIE. Z powodu zaszłych w ostatnich czasach kilku wypadków wścieklizny u psów, oraz wielu wypadków pokąsania osób przez psy, Magistrat uprasza o zamieszczenie w kronice Szanownego pisma, wzmianki przypominającej ludności obowiązek zaopatrywania psów tak chodzących wolno jak i prowadzonych na smyczy, w trwałe gęste kagańce wykluczające możność ukąszenia. Nie przestrzegających tego obowiązku, Magistrat będzie z całą surowością pociągał do odpowiedzialności karnej.

REZULTAT DANINY ODZIEŻOWEJ DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Wedle obliczeń ludność Krakowa złożyła ogółem materyały odzieżowe, przedstawiające wartość 2,037.792 Mk. Jeśli się jednak zważy, że przedmioty te, stosownie do instrukcyi rządu szacowane były znacznie niżej od rzeczywistej wartości, to wartość daniny którą złożyli mieszkańcy naszego miasta, odpowiada faktycznie kwocie 8 do 10 milionów marek. Złożeniem daniny dla żołnierza na froncie dał Kraków dowód wielkiej ofiarności i zrozumienia obowiązku spieszenia z pomocą państwu w ciężkiej chwili. Z uznaniem też podnieść należy, że w tak krótkim czasie miasto nasze zdobyło się na tak wysoko wartościową daninę. Równocześnie jednak zaznaczyć trzeba, że jest to maximum świadczeń, jakie przy wybitnym współdziałaniu czynników obywatelskich zdołano wydobyć, wobec czego gmina wystąpić powinna przed rządem ze stanowczym memoryałem, domagającym się zniesienia reszty daniny w interesie szerszych warstw ludności naszego miasta.

HOŁD DLA GEN. SZEPTYCKIEGO. Gen. Szeptycki jeden ze znakomitych naszych wodzów bawi obecnie w Krakowie. Komitet Obrony Kresów wschodnich wysłał do niego z okazyi szczęśliwie przebytej choroby (dyzenteryi) następujące pismo: „Panie Generale! Przez szereg długich miesięcy, wśród trudów i niedostatku wojska nasze pod Twojem Dowództwem zmagały się w nierównej walce z przeważającemi siłami wroga, broniąc Kresów Wschodnich od najazdu. W sercach naszych, mieszkańców tych ziem niezatartemi zgłoskami zapisanem jest uczucie głębokiej wdzięczności jaką do Ciebie Generale żywimy za Twe zasługi, za nieporównaną wytrwałość, hart i męstwo, które w obronie rodzinnej Ziemi naszej wykazałeś. Ze smutkiem odczuliśmy wiadomość iż nadwerężony wskutek niezmiernych trudów stan zdrowia zmusił Cię chwilowo usunąć się od tej pracy i żywimy niepłonną nadzieję, że niebawem powrócisz do niej, zajmiesz znowu chlubną placówkę męża powołanego do wielkiego czynu ku dobru i chwale ukochanej Ojczyzny naszej".

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się w dniu 4 listopada br. Udokumentowane podania wnosić należy przez bezpośrednio przełożoną władzę do komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie ul. Podzamcze L. 1. do dnia 21 bm.

W SPRAWIE PODATKU AKAD. Akademicka Egzekutywa wojskowa w Krakowie zawiadamia odnośnie do komunikatu Warszawskiej Akad. Ligi Obr. Państwa, a zamieszczonego też w krakowskich dziennikach, iż postanowienie to nie dotyczy słuchaczów i słuchaczek wyższych uczelni krakowskich, którzy mogą się opodatkowywać bez pośrednictwa ciał reprezentacyjnych młodzieży akademickiej i na rzecz dowolnie obranych instytucyj obywatelskich.

BERTA CRAWFORD. W rzędzie primadon światowej sławy pierwszorzędne miejsce zajęła w ostatnich czasach Berta Crawford Amerykanka, rodem z Kanady, w ojczyźnie swojej zwana „słowikiem". Fenomenalny głos, zadziwiający lekkością passaży i biegłością techniczną. Jak słusznie zauważa londyńska, paryska i berlińska krytyka z okazyi jej koncertów w Europie „głos jej może iść w porównanie tylko z najdoskonalszymi skrzypcami włoskimi lub fletem". Koncert odbędzie się nieodwołalnie we wtorek 12 bm. w „Sokole".

Z TEATRU „BAGATELA". „Ten, który chciał" Tristana Bernarda rozśmiewający stale widownię, powtórzony będzie dzisiaj jeszcze, a następnie w poniedziałek. Wieczór jutrzejszy wypełni „Strażnik cnoty" a niedzielne przedstawienia przyniosą „Hiszpańską muchę" dawno już nie graną i „Dobrze skrojony frak".

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś i jutro śliczna operetka Stolca „Za dawnych dobrych czasów", stale wypełniająca widownię do ostatniego miejsca. W niedzielę popołudniu ulubiona „Chata za wsią", a wieczorem potężny dramat Sardou, wspaniała „Ojczyzna"

ma". W przygotowaniu w dziale operetkowym arcydzieło Offenbacha „Życie paryskie", a w dziale dramatycznym arcydzieło Schillera „Marya Stuart".

DYREKTOR TEATRU POWSZECHNEGO Stanisław Jarniński powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął swe urzędowanie.

KRAKOWSKIE TOW. ŚPIEWACKIE „ECHO". Wydział krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo" zaprasza wszystkich członków chóru na próbę generalną, która odbędzie się dnia 10 bm. w Kasynie wojskowem o godz. 12 i pół w południe z utworów na czarnej kawie Syndykatu dziennikarzy i kiermaszu na rzecz żołnierza polskiego wykonać się mających.

(l.) **DZIEŃ ŻOŁNIERZA".** W niedzielę dnia 10 bm. odbędzie się od godz. 2 do 8 wiecz. na przestrzeni objętej ul. Dunajewskiego, Plantami i Pl. Szczepańskim wielka zabawa ludowo-żołnierska, łącząca wszystkie stany wszystkie zawody, wszystkich obywateli i obywatelki z naszymi bohaterskimi obrońcami Ojczyzny. Program zabawy jest niesłychanie urozmaicony. Oprócz licznych niespodzianek obejmie on nieustanne koncerty symfoniczne trzech orkiestr wojskowych, pieśni żołnierskie w wykonaniu chóru Tow. śpiewackiego „Echo", kabarety w których usłyszymy monologi i piosenki najznakomitszych artystów krakowskich scen, a wreszcie cieszącą się stale powodzeniem „czarną kawę" dziennikarzy" w lokalu „Polonia" od 2 do 4 godz. połączoną z koncertem. Niewidziane w Krakowie produkcye przygotowuje Y. M. C. A. Odbędą się walki bokserów, wyścigi o nagrody, bieg 100-metrowy, bieg ze skakaniem przez laski itd. Atrakcyą zabawy będzie również bez wątpienia wielka loterya fantowa, której główną wygraną stanowić będzie obligacya państwowa z szansą wygrania 1,000.000 marek. Co 10 los wygrywa! Amatorów zatem loteryi będzie niechybnie bez liku, tembardziej, że cena losu pojedynczego wynosi tylko 5 marek. Urozmaiceniem zabawy będzie również poczta polowa, ogród cukrowy, kwieciarnia i barwne tańce ludowe. Stowarzyszenie gospodnio szynkarskie i cechy rzeźników i masarzy zapewniły obficie zaopatrzone bufty. Cena wstępu na zabawę i widowiska wynosi tylko 10 marek, dla żołnierzy do sierżanta 2 marki. Cały dochód z zabawy przeznaczony jest na zakupno podarków dla żołnierzy na froncie.

W piątek dnia 8 bm. o godzinie 6 popoł. odbędzie się w Radzie pow. ul. Pijarska 1, posiedzenie pań, które się zajmują bufetem w „dniu żołnierza", w sobote zaś w tem samem miejscu posiedzenie ogólne wszystkich, którzy biorą udział w pracach „Dnia żołnierza". KOP na zach. Małopolskę. Wydz. gosp. prof. Helena Pielska.

OPIEKA AMERYKAŃSKA NAD JEŃCAMI I INTERNOWANYMI. Jak się dowiadujemy, przyjechał do Krakowa z Warszawy sekretarz YMCA kap. Gould upełnomocniony przez nasze ministerstwo spraw wojskowych do roztoczenia opieki nad jeńcami i internowanymi w obozach jeńców w Krakowie i Wadowicach. Kap. Gould przedtem przez wiele lat był w armii polskiej na Syberyi.

OTWARCIE DOMU OFICERSKIEGO YMCA, urządzonego w gmachu T-wa strzeleckiego przy ul. Lubicz nastąpi w dniu 17 bm. tj. w niedzielę. Dom zawierać będzie bufet i czytelnię i stanie sie — jak to jest z domem oficerskim YMCA w Warszawie — rodzajem klubu, gdzie oficerowie i ich rodziny spędzać będą mogli wieczory w atmosferze rodzinnej. Staraniem „Domu" prowadoznego przez sekretarza krakowskiego oddziału YMCA kap. Ely'ego i hr. Grabowska, będzie urządzanie w tym klubie odczytów, koncertów przedstawień oraz dostarczanie członkom wszelkich umysłowych i kulturalnych rozrywek.

WYCIECZKĘ DO WIŚNICZA urządza Polskie Tow. Krajoznawcze dnia 10 bm. Bliższych wiadomości udziela biuro PTK, Grodzka 53, I. p. od 6—7..

(ad) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA MASZYNY DO PISANIA.** Jak donosiliśmy wczooraj jacyś nieznani sprawcy skradli w kancelaryi adwokackiej dra Henryka Schreibera maszynę do pisania wartości 40.000 marek. Wczoraj policya krakowska aresztowała sprawcę tej kradzieży a mianowicie Jana Krajewskiego szereg. 5 baonu saperów. Wspólnicy jego zbiegli z 9.000 marek za które Krajewski maszynę sprzedał. Odebrano jeszcze 4.142 marki.

(ad) **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Aresztowano w Krakowie Celinę Porębską, u której zakwestyonowano większa ilość garderoby damskiej, bieliznę, trzewiki oraz torebkę damską. Rzeczy te, które pochodzą z kradzieży są do odebrania w biurach bezpieczeństwa na Podzamczu. Przytrzymano na dworcu kolejowym w Krakowie złodzieja kieszonkowego Benedykta Wachsla false Rettena lat 30, przy którym znaleziono kilka tysięcy marek.

Z LITERATURY EKONOMICZNEJ.

Prof. dr Jerzy Michalski: TRAKTAT POKOJOWY W SAINT GERMAIN A OBCIĄŻENIE POLSKI. KRAKÓW 1920.

Nakładem krakowskiej Spółki wydawniczej w wydawnictwie „Z zagadnień konstytucyjnych" pod redakcyą prof. M. Rostworowskiego, opuściła prasę rozprawa prof. Michalskiego, poświęcona analizie zagadnień finansowych, unormowanych w traktacie austryackim — ze stanowiska interesów państwa polskiego. Praca, stanowiąca przedmiot pierwszorzędnej wagi, ukazała się w czasie najwłaściwszym — w chwili powołania do życia sekcyi wiedeńskiej Komisyi reparacyjnej, której zadaniem jest przeprowadzenie likwidacyi w odniesieniu do wszystkich państw powstałych na gruzach dawnej Austryi. Sposób zaś i metoda jej opracowania nakazują zalecić przeczytanie jej ogółowi, interesującemu się sprawami publicznemi.

Przedmiotem opracowania książki są: w części ogólnej charakterystyka ogólna traktatu i zasadnicze postanowienia jego w dziedzinie publiczno-prawnych stosunków majątkowych. Część **szczegółowa**, omawia traktat analitycznie i wyczerpująco, na podstawie bogatego materyału faktycznego, oraz sprawę długów austryackich, zasady przejęcia przez państwa sukcesyjne własności skarbowej po Austryi, dalej sprawę biletów bankowych i Banku austr.-węg. i inne ważniejsze sprawy natury finansowej, tudzież organizacyę Komisyi reparacyjnej i jej funkcye — wszystko z dokładnem uwzględnieniem potrzeb i stanowiska Polski. **Część ostatnia** zawiera wreszcie syntetyczny pogląd krytyczny, będący zbiorowym wynikiem poprzednio wyprowadzonych analiz krytycznych.

Ruch giełdowy.

Kraków, 8 października.

(4) Ruch na giełdzie krakowskiej w dalszym ciągu był bardzo silny. Kupna przedewszystkiem dotyczą papierów przemysłowych, a z tych Towarzystw naftowych. „Polska Nafta" ustawicznie idzie w górę. Wczoraj w papierach tych panowała silna tendencya zwyżkowa. Transakcye rozpoczęto odrazu od zwyżkowego kursu, bo od 1515, pod koniec zebrania giełdowego doszedł kurs do 1540, a więc o 50 punktów więcej, niż dnia ubiegłego. Powszechnem też zainteresowaniem cieszyły się „Tepege", których kurs doszedł do 4300. Z innych przedewszystkiem poszukiwano „Zieleniewski", płacąc po 2325.

W papierach handlowych transakcye dotyczyły wyłącznie „Impex". Ogółem sprzedano z górą 2000 sztuk po kursie zwyżkowym, co świadczy o wielkiej popularności tych papierów pośród polskich sfer handlowych.

Ruch w akcyach bankowych słaby. Poszukiwano „Polski Bank przemysłowy", za który płacono 520—525, oraz „Ziemski Bank kredytowy" po 440.

Kursa walut i dewiz aż do zamknięcia giełdy nie nadeszły. Znane są tylko kursa koron austryackich, a mianowicie gotówka 91, 93, czeki i wpłaty 93, 95. Korony czesko-słowackie, czeki i wpłaty 370, 390.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 7 PAŹDZIERNIKA.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. I. i II. em. ofiar. 430, żąd. 500, transakc. —. Handlowa Spółka akc. „Impex" ofiar. 225, żąd. 255, transakc. 240. Zieleniewski ofiar. 2275, żąd. 2375, transakc. 2325. „Górka" fabryka cementu ofiar 1850, żąd. 1950, transakc. 1900. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 1750, żąd. 1850, transakc. 1800—1825. „Tepege" Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 4200, żąd. 4400, transakc. 4375—4300. Polska Nafta ofiar. 1450, żąd. 1550, transakc. 1515—1540. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2800. Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 1550, żąd. 1650, transakc. 1625.

Lwów (PAT). Giełda: Ruble carskie po 1000 — 290—310. Ruble carskie po 500 — 290—310. Ruble carskie drobne 250—270. Ruble dumskie po 1000 — 75—95, po 250 — 55—75. Karbowańce po 1000 — 10—13. Grzywny po 500 i wyżej 13—17. 100 franków francuskich 18'25—18'75, szwajcarskie 43—44, funt szterling 935, dolary amerykańskie 260—280, dolary kanadyjskie 210—225, marki niemieckie 440—460, lei po 500 — 475—525, liry włoskie 10'75—11'75, czeskie korony 377—387, korony austryackie stemplowane 92—93, franki belgijskie 18'75—19'75, franki szwajcarskie 53—55, duńskie 40'50—41'25, norweskie 40'50—41'25, floreny holenderskie 84—86.

Dewizy na Londyn 935—970, Paryż 18'25—18'75, Zurych 43—44, Praga 377—378, Wiedeń 94—96, Berlin 440—460, Nowy Jork 260—280, Bukareszt 4'75—5'25, Bruksela 18'75—19'75, Kopenhaga 40'50—41'25, Finlandya 620—650, Holandya 84—86, Szwecya 53—55, Norwegia 40'50—41'25.

Warszawa (tel. M.). Ożywiony ruch giełdowy utrzymuje się nadal. Ruble i akcye, oto przedmioty największego zainteresowania szerokich kół giełdowych. W akcyach przemysłowych z początku giełdy panowała tendencya mocna, która następnie znacznie osłabła. Kursa jednakże na ogół wyższe, niż wczoraj. Ruble przy mocnych kursach utrzymane. Kursa sprzedażne walut zagranicznych nie podwyższone. W papierach procentowych ruch ograniczony przy spokojnem usposobieniu i kursach niezmienionych.

Giełda z dnia 7 października: Oblig. m. Warszawy 6% z r. 1915—16 transakc. 214—214'50, żąd. 216, poszuk. 213. 6% z r. 1917 transakc. 100, żąd. 102, poszuk. 99. 5% Banku ziem. żąd. 105, poszuk. 101. Listy zastawne 4 i pół proc. ziem. transakc. 183—182, żąd. 185, poszuk. 180. 4% ziem. transakc. 230'50—231. 5% m. Warszawy żąd. 234, poszuk. 230. 4 i pół proc. m. Warszawy żąd. 216, poszuk. 212. 6% Banku kredyt. hip. żąd. 100, poszuk. 26.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 260, 280, czeki 260, 280. Dolary kanadyjskie gotówka 210, 225. Franki francuskie gotówka 18, 19, czeki 18, 19. Franki belgijskie gotówka 18'75, 19'75, czeki 18'75, 19'75. Franki szwajcarskie gotówka 43, 45, czeki 43, 45. Funty szterlingi gotówka 935, 980, czeki 935, 980. Marki niemieckie gotówka 430, 460, czeki 430, 460. Korony austryackie gotówka 89, 92, czeki 90, 95. Korony czeskie czeki 3'70, 4. Korony szwedzkie gotówka 53, 55, czeki 53, 55. Korony duńskie gotówka 40'50, 42, czeki 40'50, 42. Korony norweskie gotówka 40'50, 42, czeki 40'50, 42. Lei rumuńskie gotówka 4'75, 5'25, czeki 4'75, 5'25. Liry włoskie 10'75, 11'25, czeki 10'75, 11'25. Marki fińskie czeki 6'20, 6'50. Floreny holenderskie gotówka 84, 87, czeki 84, 87.

Transakcye: Ruble carskie po 1000 — 310. Ruble carskie po 500 — 310—317'50. Ruble dumskie po 1000 — 100—93. Ruble dumskie po 250 — 67—63'50.

Wiedeń (PAT). Giełda z dnia 7 b. m.: Losy tureckie 2555, pryorytety kolei południowej 1360, Anglobank 909, Bankverein 823, Bodenkredit 2200, austryackie zakłady kredytowe 1008, Bank depozytowy 790, Laenderbank 1190, Merkur 895, Unionbank 840, Bank obrotowy 7000, Żivnostenska Banka 1798, kolej północna 15.200, kolej Lwów—Czerniowce 2743, koleje austryackie 4355, kolej południowa 1550, Alpiny 4635, Berg und Huetten 12000, Krupp 1708, Poldihuette 3280, Prageréisen 9200, Rima 3525, Skoda 2680, Zieleniewski 1980, Apollo 8200, Fanto 26750, Galicyjskie Karpaty 20.200, Galicya 30600, Schodnica —.

Kursa austryackiej centrali dewiz z dnia 7-go b. m.: Amsterdam 9350, Berlin 548'50, Zurych 4800, Chrystyania 4100, Kopenhaga 4100, Sztokholm 5950, marki niemieckie 542'50, lei rumuńskie 535, lewy 400, szwajcarskie 4775, francuskie 2025, włoskie 1250, angielskie 980, dolary 290, ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 267—287, Budapeszt 93—104, Warszawa 106—126.

W wolnym handlu walutowym sprzedawano markę polską w Wiedniu za 133—142.

Zurych (PAT). Początkowe kursa dewiz z dnia 7 b. m.: Berlin 9'85, Nowy Jork 623, Medyolan 24'10, Praga 8, Zagrzeb 4'80, Budapeszt 1'65, Bukareszt 11'80, Wiedeń 2'25, austryackie korony stemplowane 1'75.

Kursa końcowe dewiz z dnia 7 b. m.: Berlin 9'95, Holendya 193'80, Nowy Jork 624, Londyn 21'85, Paryż 41'70, Medyolan 24'50, Praga 8'10, Belgrad 20, Zagrzeb 5, Budapeszt 1'80, Bukareszt 11'80, Wiedeń 2'35, austryackie korony stemplowane 1'80, Bruksela 43'75, Kopenhaga 88'50, Sztokholm 124'50, Chrystyania 87'25, Madryt 91'50, Buenos Aires 230.

Lyon (PAT). Radio. Giełda paryska z dnia 6 b. m.: Londyn 52'41, Nowy Jork 14'95 i pół, Belgia 105'50, Włochy 59, Rumunia 28'25, Szwajcarya 240'25, Praga 19 5/8. Renta francuska 3% 53'52, renta francuska 4% z 1917 r. 69'15, renta francuska 4% z 1918 r. 68'80, renta francuska 5% 85'90, renta francuska 5% z 1920 r. 100'25.

Giełda towarowa. Marsylia: Ryż 240, groch 155, mączka kartoflana 140. Havre: Bawełna październikowa 475, listopadowa 444, grudniowa 435. Lyon: Jedwab seweński 275, włoski 250, syryjski 260, japoński 275, chiński 306, kantoński 215.

Z rynku drzewnego.

Warszawa (tel. M.). Na angielskim rynku drzewnym w Manchesterze zapanowało ożywienie, dzięki zamówieniom i zakupnom zarówno dla handlu, jak i dla większych konsumentów. Tendencya cen jest na ogół zwyżkowa, z wyjątkiem jodły; sosny spadły w cenie. Za jeden metr kubiczny żądano 5 szylingów i 6 pensów. Ceny drzewa z krajów skandynawskich mocne. Zwłaszcza Szwecya trzymała się w cenie. Tendencya zwyżkowa.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

BIURO SPEDYCYJNE „PRZEWÓZ"

SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGAN. ROLN.

2374 Kraków, ul. Wiślna 8, I. p. Tel. 3588

wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.

Pana złodzieja

który skradł mi dnia 27/IX 1920 portfel z dokumentami wojskowymi i kartę zwolnienia na nazwisko Michała Głowy. Upraszam o łaskawe zwrócenie pod adr.: Michał Głowa, Kraków, ul. Wenecya 3, parter. 2377

Aparat do piwa

o 3-ch kranach, kompletny (rury cynowe w piwnicy, kocioł, pompa do powietrza, 2 zegary i t. p., aparat z odpływem do mycia szkła, lodownia większa, bilard z przyborami, 6 stolików marmurowych, 24 krzeseł giętych czarnych, gramofon automat stojący (większy), tuba mosiężna, szafka amer. ze storą kryta i 36 płyt, maszyna do robienia kiełbas większa, kasa National-Register, 4 syfony po 2 i 5 ltr. do piwa, korkociąg automat., maszyna do czyszczenia noży, kasetka na cygara i papierosy, lodownia mniejsza. Wszystko znajduje się w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania loco Biała za cenę 150.000 Mkp. Zgłoszenia: Restauracya Czytelni Polskiej Biała.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa **CHOLEKINAZA** H. Niemojewskiego.

Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają.

Objawy początkowe. Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy podczas ataków.** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż do łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. 381

Bliższych informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 27.

PRIMUSY

naprawia szybko i tanio. z prowincyi odwrotnie

WŁ. MULLER i ST. PUCHALSKI

Kraków, Rynek gł. 7/8, w podworcu. 2281

Szabaśniki

do nabycia: **Fl. SENFT,** dom handl., Kraków, Bonerowska 6.

Pióra boa fantazyjne

kwiaty sztuczne poleca hurtownie i detalicznie 2218

Wincentyna Górska

w Krakowie, Floryańska 13.

Gwoździe

drut, hufnale, hacele, odważniki, cyna do lutowania, blacha, rury, plomby ołowiane, łopaty — poleca ze składu

T-wo „LECH" 2281

Warszawa, ul. Mazowiecka 2.

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

Każdą choćby najstarszą **przepuklinę** nawet gdy **operacya** ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez boleści i skutecznie bandażami nowego patentowanego wynalazku mego i prof. **Dra Raskai'a** (Dyrekt. szpit. św. Szczepana i pryw. doc. w Budapeszcie).

Wielki skład modnej ortopedyi i protez.

Dla Pań damska obsługa. Patenty we wszyst. państwach.

M. TILLEMANN, KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA 36.

Świerzb

leczy radykalnie Maść **„Scabioform-Orański"**

prowizora farm. I. Orańskiego.

Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci. Nie plami bielizny. Ma przyjemny zapach. Podczas wcierania łatwo wchłaniana jest przez tkanki ciała. Po skończonej kuracyi łatwo daje się zmyć wodą. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 2179

Niebywała okazya!

Do sprzedania w malowniczej okolicy powiatu Grybowskiego

dwa oddzielne gospodarstwa rolne

składające się każde **z 30 morgów pszennej ziemi i 10 morgów lasu.** Gospodarstwa te stanowić mogą jeden kompleks i sprzedane być mogą **oddzielnie lub łącznie jako całość.** Informacyi udziela Kuczanowicz Kraków, Długa 11, II. p. 2370

Biuro ajencyjno-komisowe i interwencyjne

Henr. Weissa w Pol. Cieszynie

plac teatralny l. 11. Skrytka poczt. 57

Załatwia wszelkie sprawy handlowo-komisowe, wszelkie zlecenia w instytucyach rządowych i prywatnych.

Uskutecznia wszelkie zakupna towarów w Cieszynie i w Czechach dla kupców i przemysłowców zamieszkałych poza Cieszynem i wysyła takowe pod wskazanym adresem. — Podróż do Cieszyna zatem zbędna.

Przyjmuje administracye domów.

Pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków, wszelkich przedsiębiorstw i interesów handlowych.

Przyjmuje przedstawicielstwa firm krajowych dla Śląska Cieszyńskiego. 2378

PLISOWANIE

przyjmują

FILIE „TĘCZA" i „WISŁA"

w Krakowie 2376

wykonując roboty możliwie pospiesznie i punktualnie.



Zawiadamiam PT.

że **otworzyłam**

FILIĘ w KRAKOWIE

w Hotelu Krakowskim, ul. Dunajewskiego 9

i wykonuję pod najkorzystniejszymi warunkami

PRZEPROWADZKI MIEJSCOWE

TRANSPORTY MIĘDZYMIASTOWE

z konwojem lub ubezpieczeniem — jakoteż

DOWOZY, SPEDYCYE, OCLENIA

Dla P. T. Urzędników przesiedlających się oraz ewakuowanych znaczny opust.

Zastępstwa we wszystkich miastach kraju i zagranicą

Centrala: Lwów, ul. Czarnieckiego 3.

Ważne dla kupców FARB!

z działu

Zawiadamiamy P. T. Kupców, iż objęliśmy zastępstwo i samosprzedaż **inwalidzkiej fabryki bieli cynkowej** (biel śnieżna 00 i 0) oraz **farb ziemnych i chemicznych,** które sprzedajemy hurtownie po cenach fabrycznych. 2312

Na żądanie wysyłamy oferty.

Dom eksportowy farb i lakierów

KAEFER i FEDERGRUN

KRAKÓW, UL. GERTRUDY 26.

Kto pragnie oszczędzić sobie kłopotów i irytacyi, wynikających z nabycia towaru miernej jakości-kupuje:

Taśmy i kalki do maszyn piszących najlepszej amerykańskiej marki

„VENUS" 2207

„Jestem najzupełniej zadowolony" oto werdykt każdego nabywcy.

Wyłączne źródło nabycia: Firma

LUDWIK AKSMAN

10 ul. Szewska Kraków, tel. 32-88.

Własne Biuro w Ameryce:

27 & 28 Water Street NEW YORK U. S. A.

Kwas siarczany 66 Bé
Ałun biały
Nigrosin base
Wosk montan
Klej kostny
Terpentynę

i inne chemiczne produkty

dostarcza ze składu 2341

DOM HANDLOWY

F. KASTALSKI i Sp. BIELSKO (Śląsk).

KURSA MATURYCZNE

pod fachowem kierownictwem prof. Butrymowicza.

Kraków, Karmelicka 56 II p.

Godziny urzędowe: od 10—12 i od 4—6; kierownik fachowy przyjmuje od 4—5).

Kursa 1-roczne i 2-letnie, zbiorowe i korespondencyjne (**zapomocą miesięcznych wykładów piśmnych**). — **Kurs niższy w zakresie 4 klas szkoły średniej.** — Przygotowanie do matury i do wszelkich egzaminów wstępnych w zakresie szkół średnich i semin. naucz. — Uczą fachowe siły nauczycielskie. — Informacye i prospekta bezpłatnie. 2314

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

Nr. tel. 221 **w Krakowie, ul. Nadwiślańska 12** Nr. tel. 2202

Szatnia: ul. Podwale 6

poleca gotowe ubrania męskie, ubranka szkolne, płótna na bieliznę, materyały wełniane i płócienne.

Sprzedaż bez ograniczenia! Sprzedaż bez ograniczenia!

WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW, SPÓŁEK ROLNICZYCH I KONSUMÓW! poleca tylko hurtownie:

Konfekcyjne kołnierze i mankiety, czapki, kapelusze, szelki, pończochy, skarpetki, chustki do nosa i na głowę, płótna, zefiry, kloty, materye na ubrania zimowe i t. d.

I. Dział: Przybory do szycia. II. Dział: Przybory szewskie. III. Dział: Szczotki i naczynia gospodarskie. IV. Dział: Bibułki, tutki, cygarniczki. V. Dział: Wszelkie wyroby mydeł i środków kosmetycznych Fabryki „TLEN".

DOM HANDLOWY FRANCISZEK WOJAS, KRAKÓW, ULICA ŁOBZOWSKA L. 12. 3126

Generalne zastępstwo Fabryki „Tlen", Lwów, Zamarstynów.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Komarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie